Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V, IV,

Rok XVII. Kraków, czwartek 25 października 1934 Nr. 292

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Dziś w numerze:

Nahum Sokołów o Poincare'm

W jutrzejszym numerze „Nowego Dziennika“ zamieścimy rewelacyjny artykuł prezydenta Światowej Org. Sjonskiej

NAHUMA SOKOŁOWA

Moja wizyta u Poincare'go

Artykuł przywódcy naszego ruchu i świetnego pisarza wywoła niewątpliwie żywe zainteresowanie wśród naszych Czytelników

Anglicy Scott i Black zwycięzcami lotu Londyn-Melbourne

Melbourne 23. 10. (R) O godz. 5 min. 33 wylądowali na tutejszem lotnisku lotnicy brytyjscy Scott i Black, zajmując przez to pierwsze miejsce w wyścigu na trasie Londyn — Melbourne. Obu lotników zebrany tłum powitał entuzjastycznie. Młoda dziewczyna z Nowej Zelandji doręczyła im kwiaty. Zwycięzcy byli zbyt zmęczeni i wyczerpani, aby mogli reagować na gorące przyjęcie. — Przedewszystkiem oświadczyli, iż prawie nic nie słyszą, gdyż tak ogłuchli od huku motoru. Obaj są przedewszystkiem spragnieni snu.

Na lotnisku, mimo ulewnego deszczu, zebrało się przeszło 30 tys. ludzi.

Według ostatecznych obliczeń, lotnicy Scott i Black przelecieli dystans na trasie Mildenhall — Melbourne, wynoszący 11.296 mil angielskich (18 tys. kilometrów) w ciągu 2 dni, 22 godzin, 58 minut.

Pozostali lotnicy, biorący udział w wyścigu, kontynuują swój lot. Hewett i Kay przybyli do Karachio o godz. 4, Jones i Waller opuścili Singapore o godz. 3 min. 42, Turner i Pangborn wystartowali z Kupangu o godz. 3-ciej.

Lotnicy holenderscy Parmentier i Moll, usiłujący zdobyć drugie miejsce, lecą bezpośrednio za Scottem. Opuścili oni wczoraj w nocy o godz. 23.38 port Darwina, kierując się bezpośrednio na Melbourne. Dziś o godz. 8,35 przybyli oni do Charleville.

Holendrowie zabłądzili na ostatnim etapie lotu

Melbourne, 21. 10. PAT. „Holenderski hotel powietrzny“, pilotowany przez Parmentier'a i Moll'a, wylądował na polu wyścigowem w Albury w odległości 167 mil na północny wschód od Melbourne o godz. 1.17 według czasu miejscowego, to jest nocą (godz. 15.17 według czasu angielskiego). Widocznie lotnicy zbłądzili wskutek ciemności i wylądowali, aby dowiedzieć się o kierunku dalszego lotu. W ostatniej chwili donoszą, że lotnicy holenderscy wylecieli już do Melbaurne wzdłuż linji kolejowej Albury-Melbourne, która ma być oświetlona pochodniami. Jednakże po pewnym czasie lotnicy wrócili do Albury, postanawiając startować o świcie, Przed zapadnięciem nocy lotnicy odlecieli z szybkością 240 mil na godzinę.

Dalsze konflikty na tle pracy

Jerozolima, 23. 10. (ŻAT). W położonej w sąsiedztwie Petach Tikwy kolonji Kfar Ganim wybuchł zatarg między robotnikami żydowskimi a niejakim Schreierem, administratorem plantacji popomarańczy, która należy do niejakiego Feinsteina w Kownie. Schreier zatrudnia robotników arabskich, niedopuszczając Żydów. Walkę o pracę żydowską w Kfar Ganim podjęła Histadrut. Plantację obstawiono pikietami robotników żydowskich. Za udział w pikietach aresztowała policja 11 robotników. Rada Histadrut w Petach Tikwie odmówiło podjęcia pertraktacyj z Schreierem, który wezwał policję przeciwko robotnikom żydowskim.

Jerozolima, 23. 10. (ŻAT). Naskutek zatargu o pracę między robotnikami żydowskimi a arabskimi, doszło na Hadar Hakarmel do starcia, w którem kilka osób z obu stron odniosły rany. Kilku robotników przewieziono do szpitala. Trzech arabskich robotników budowlanych dokonała napadu na robotnika żydowskiego, któremu dwóch innych robotników żydowskich pospieszyło z pomocą. Żydów otoczyła wówczas grupa 20 robotników arabskich i pobiła ich. Kilka osób osadzono w areszcie.

Tel Awiw, 23. 10. (ŻAT). Policja aresztowała ośmiu Żydów z grupy 25 robotników, którzy usiłowali przeszkodzić w pracy 11 robotnikom, zatrudnionym przy budowie dobu w dzielnicy Florentin. W starciu poturbowanych zostało 4 Arabów i 2 Żydów.

Przed wyborem prezydjum i ławników m. Lwowa

Lwów, 23. 10. (O). Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie nowej rady m. Lwowa. Na posiedzeniu tem, po krótkiej dyskusji uchwalono pobory prezydenta, wiceprezydentów i przyszłych ławników. W sobotę odbędą się wybory prezydenta, trzech wiceprezydentów i ośmiu ławników. Nie ulega wątpliwości, że dotychczasowy prezydent Trojanowski zostanie ponownie wybrany. Najpoważniejsze szanse na wiceprezydentów mają: poseł Ostrowski i dr. Weryński. Trzecim wiceprezydentem zostanie prawdopodobnie wybrany dotychczasowy wiceprezydent Wiktor Chajes, prezes kahału lwowskiego. Przypuszczalny rozdział ławników przedstawia się następująco: Trzy mandaty przypadną kombatantom, jeden socjalistom, jeden endecji, jeden Ukraińcom, jeden przedstawicielowi mieszczaństwa i jeden mandat sjonistom. Na stanowisko ławnika ze strony sjonistycznej wysuwane są kandydatury: dra Schreibera, dra Rothfelda i dra Rosenkranza.

Następca Dillingera zastrzelony przez policję

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork. 23. 10. (R) W mieście East Liverpool, w stanie Ohio, wielokrotny grabieżca banków i morderca niejaki Frettboy Floyd, który po śmierci Dillingera uznany został za głównego wroga państwa, zastrzelony został przez policję. Policja federalna oraz miejscowe władze policyjne zauważyły Floyda w zaroślach w pobliżu pewnej farmy, od której usiłował on wymusić sprzedaż artykułów spożywczych. Floyd otoczony przez policję zaczął niezwłocznie strzelać do policjantów z 2-ch pistoletów maszynowych, poczem rzucił się do ucieczki. W czasie ucieczki otrzymał on śmiertelną ranę i zmarł w ciągu kwadransa.

OZJASZ THON

Idzie — o dobry wybór...

Jesteśmy tedy już po wizycie węgierskiego dostojnika. Wszystko szczęśliwie przeszło. Polska zawsze była krajem spokojnym i nim dalej pozostała. Polska zawsze była siedzibą posłusznych obywateli i nią pozostała. Jak nie wolno było chodzić po obu stronach ulicy, to obywatel polski sobie chodził po tej stronie, którą mu wskazano, jako dozwoloną. Teraz już może on chodzić po obu trotuarach, toteż sobie swobodnie chodzi i w pełnem skupieniu próbuje rozważać całą doniosłość tej wizyty, którą premjer węgierski raczył zaszczycić Polskę. Rozważa, by dociec, co też nasz kraj może mieć za realną polityczną korzyść z tego, jak to w takim wypadku język urzędowy zwykł był się nietyle lapidarnie, ile zrozumiale wyrazić, „mocniejszego zacieśnienia węzłów przyjaźni między obu państwami".

Co tedy dla owego sakralnego „zacieśnienia węzłów przyjaźni" tym razem uczyniono?

Komunikat urzędowy jasnej i prostej odpowiedzi na to pytanie nie daje. Co gorzej — komunikat ten właściwie zadaje nowe zagadki, zamiast poprostu rozwiązać starą. Wprowadza w język polityczny nomenklaturę, której w nim nigdy nie było, a nawet jest mocno wątpliwe, czy zdoła tam istotnie należycie zdobywać czy nabywać pełne prawo — swojszczyzny. Język urzędowy wyraża się nie bez polotu, a na pewno bardzo poetycznie, żeśmy zawarli z Węgrami „konwencję kulturalną", odkładając dalsze rzeczy, jak sojusz gospodarczy i polityczny na później, bodaj że na jakieś lepsze czasy, które jednak kiedyś nadejść muszą... Zdaje się, że to pierwszy raz w dziejach, przynajmniej w nowoczesnych, odkąd ludzie lubują się w rzeczach konkretnych i przyziemnych, używa się takiego niebywale duchowego określenia. A zatem będziemy odtąd mieli z Węgrami jeszcze ściślejsze, niż dotąd, przyjazne stosunki kulturalne. Niby — w jakim kierunku? W jakiej dziedzinie? W nauce, czy w sztuce? Istotnie człowiek formalnie łaknie dowiedzieć się czegoś bliższego i konkretniejszego o treści tej wspólnoty kulturalnej.

Ale zanim takie „uświadomienie" nastąpi, wolno jeszcze dalej stawiać pytania, a to tembardziej, że te pytania faktycznie się same narzucają.

Jeśli idzie o pogłębienie owej mistycznej wspólnoty duchowej, to przedewszystkiem niechaj wolno zapytać, czy też taka kulturalna wspólnota z Francuzami i Anglikami, którą dotychczas bezsprzecznie mieli w całej pełni nie daje więcej, aniżeli taka sama wspólnota z Węgrami? Nie jakoby ktoś chciał poniżyć Węgry i ich dorobek kulturalny, ale na zawarcie spółki zazwyczaj wybiera się spólnika, który znacznie więcej wkłada do interesu, aniżeli w nim już było. Czego mamy się nauczyć od Węgrów, a nie mogliśmy nabyć od Francuzów i Anglików? Dlaczego wymienić tamtych wspólników na tych nowych? A przytem przecież trudno zapominać, że to tak okropnie trudno przeniknąć przez tę twardą skorupę ugrofińskiego języka aż do samej substancji rodzimej kultury węgierskiej. Odnośnie do Anglików i Francuzów — Niemcy są na razie, Bóg wie, na jak długo, wyłączone z wszelkiej wspólnoty kulturalnej! — tośmy już te pierwsze trudności przezwyciężyli, bo znamy już ich języki, a nawet jesteśmy już w znacznej mierze obeznani z przebogatą treścią ich kultur. Francuskie wpływy na polską kulturę sięgają aż do piętnastego i szesnastego wieku. Jesteśmy tam jakby u siebie w domu. Po co szukać nowych bodźców, choćby nawet miały być bardzo silne. A czy istotnie mogłyby być znowu takie silne? Jakoś nie jest na świecie znanem nic światoburczego ani w dziedzinie sztuki, ani w dziedzinie nauki, czemby Węgry wzbogaciły ród ludzki. Pytanie tedy może trochę naiwne, ale niemniej słuszne: o jaką wspólnotę kulturalną tu idzie? Co nam p. Gömbös przywiózł, cośmy tak chętnie, niemal-że łapczywie, u niego nabyli?

Zaopatrzmy tedy ten jeden punkt, co do którego się nam już mówi o jakiejś pozytywnej i konkretnej zdobyczy, w znak zapytania i idźmy dalej do tych punktów, których urzeczywistnienie nam się przyrzeka na przyszłość. Narazie, tak nas zapewniają, już się je wzięło na warsztat, a rękawy są mocno zakasane, by je obrabiać.

A więc przedewszystkiem: sprawy gospodarcze. Te właśnie mamy tak związać, że aż z nich powstanie całkowita wspólnota. Czyżby? Ktoś nawet już zdążył stwierdzić, że Polska i Węgry gospodarczo się uzupełniają. Znowu: czyżby? Narazie jest tyle tylko wiadomem, że Węgry są tak samo krajem agrarnym, jak Polska. Jaką-że wymianę towarów możemy mieć z Węgrami? Gdzie, w którym punkcie mogą się Polska i Węgry w dziedzinie gospodarczej spotkać, skoro biegną równolegle do siebie, a ta brzydka geometrja niemiłosiernie uczy, że równoległe linje w żadnym punkcie się nie ścinają... Jakoś ten gospodarczy sojusz nie układa się dobrze...

Przejdźmy więc do politycznych spraw, które także — oczywista: głównie one! — mają się w taki splot ułożyć, ażeby utworzyły silny podkład do prawdziwego sojuszu. Idzie tedy tylko o poznanie tych punktów stycznych, jakie polska polityka może mieć z węgierską polityką. Niema takich punktów stycznych. Wiadomo — wzmacnia się zazwyczaj tylko te punkty, które mogą być zagrożone. Takich punktów wspólnych z Węgrami nie ma na całej płaszczyźnie kuli ziemskiej. Nieraz jest jednak możliwe, że się pomoc zapewnia możliwie jak najbliżej. Takiej bliskości także okrutna geografja między Polską a Węgrami nie dopuszcza. A podnosi się pytanie: którędy by Węgrzy szli, gdyby mieli nam spieszyć z pomocą? Czy by nie przyszli za późno, tak samo, jak my byśmy do nich przyszli za późno, gdybyśmy musieli im nieść pomoc?

Trudno — jest to może niemiłe stwierdzenie, ale trudno walczyć przeciw faktom i głową mur zwalić! Niema w żadnej dziedzinie ani jednego punktu, ani geograficznego, ani duchowego, w którymby sojusz Polski z Węgrami mógłby być koniecznym, lub choćby nawet możliwym. Ani my im nie mamy co dać, ani oni nam. Naturalnie, że to wcale a wcale nie znaczy, że mamy odrzucać przyjaźń Węgier. Zupełnie nie. Ona dla nas tylko nie jest przedmiotem — pierwszej potrzeby.

Ale jest im niewątpliwie nasz sojusz z Francją i cały nasz stosunek dotychczasowy do zachodu. Nasze miejsce jest przez historję wyznaczone. Ono znalazło się, odrazu od pierwszej chwili zaistnienia państwa polskiego wśród państw-zwycięzców. To był szczęśliwy los Polski, los, który jakby miał wynagrodzić krzywdę i nieszczęście tragiczne, które Polskę raz pozbawiły samodzielności. Tak się to cudownie ułożyło, że na obu frontach wszystkie trzy mocarstwa zaborcze legły, a Polska mogła, oparta o państwa zwycięskie, rozpocząć nanowo swój sławny byt historyczny. Mieliśmy odrazu nasze wygodne, pewne i bezpieczne miejsce zapewnione. Czy mamy to miejsce opuścić i dobrowolnie przenieść się do obozu — zwyciężonych? Dlaczego? Komu jesteśmy tego rodzaju ofiarę winni? Niemcom? Toć na jedno skinienie palca ze strony Francji będą gotowi nas porzucić, a nawet potratować trochę, jeśli do tego się tylko nadarzy jakaś sposobność. Nie byłoby możliwe w żaden sposób zaufać dawnym zdrowym i zorganizowanym Niemcom, a cóż dopiero —dzisiejszym. W języku żydowskim mówi się o kimś, który się sam wkłada w niebezpieczną pozycję, nie będąc do tego zmuszonym, że się ktoś „kładzie ze zdrową głową do chorego łóżka". Istotnie — trudno nie myśleć o tym obrazie, gdy odnosi się wrażenie, jakobyśmy zamierzali opuścić naszą pewną i bezpieczną pozycję wśród narodów zwycięskich i panujących, i udać się tam, gdzie niebezpieczeństwo czai się na każdym kroku. Na froncie, od którego się oddalamy, — przynajmniej tak wskazują pozory! — jest wszystko zorganizowane, mocne, pewne, zwarte, a na froncie, ku któremu się skłaniamy — przynajmniej tak wskazują pozory! — jest wszystko chwiejne, rozhukane, słabe, rozluźnione. Czy to jest korzystna i ponętna zamiana?

A niema ani jednej okoliczności, ani politycznej, ani gospodarczej, ani militarnej, ani etycznej, któraby nas do takiego zachwiania mogła spowodować. Wszystko do nas woła, że tam, gdzie odrestaurowanie Polski wzięło swój początek, tam jest jej moc, jej rozwój, jej bezpieczeństwo, jej byt. Z Węgrami przyjaźń? Owszem — doskonale. Czemużby nie? Tylko nie szukajmy sojuszów tam, gdzie one są niemożliwe i żadnej zgoła treści mieć nie mogą. Z dzisiejszymi Niemcami przyjaźń? Jeśli ktoś ma spaczony smak i może coś takiego strawić, to niech sobie i przyjaźń zlepi. Tylko nie szukajmy sojuszów i intymności tam, gdzie niebezpieczeństwo wyziera z każdego kąta. Rozsądna polityka powie, że z dzisiejszymi Niemcami należy mieć tylko — spokój i chwilowe zabezpieczenie. Tyle a nie więcej Wszak nawet gospodarcze stosunki są dzisiaj niemożliwe, bo nie można sprzedawać tam, gdzie niema zgoła żadnej nadziei na uzyskanie zapłaty.

Tak — idzie tylko o dobry wybór. Nie wolno wybierać złego i niepewnego, gdzie i kiedy można mieć coś dobrego i pewnego. Nie potrzebujemy być w obozie słabych i „pokrzywdzonych", kiedy nas łaskawy los umieścił wśród silnych i — nieskrzywdzonych...

Skład nowego rządu jugosłowiańskiego

Białogród, 23. 10. PAT. Jugosłowiańska agencja urzędowa donosi: Były premjer Uzunowicz powołał rząd w następującym składzie: Prezes rady ministrów — Uzunovicz, minister spraw zagranicznych — Jewticz, wojny i marynarki — gen. Zivkovicz, spraw wewnętrznych — Łazicz, robót publicznych — Srkulz, skarbu — Georgiewicz, oświaty — Szumenkovicz, lasów i kopalń — Ulmański, sprawiedliwości — Maximovicz, wychowania fizycz. — Andzelinovicz, rolnictwa — Kozicz, opieki społecznej — Novak, handlu i przemysłu — Demetrovicz, komunikacji — Uzmanowicz, ministrowie bez teki — byli premjerowie Marinkovicz i Srkicz.

Oblicze polityczne i narodowościowe nowego rządu

Paryż, 23. 10. PAT. Agencja Havasa donosi z Białogrodu: O godz. 12.30 w nocy Uzunovicz utworzył gabinet, w którego skład weszli byli premjerowie Marinkovicz i Srkicz jako wicepremjerowie. Również w skład gabinetu wszedł gen. Zivkovicz jako minister wojny i marynarki. Pozostałe teki są bez zmiany.

Rokowania premjera Uzunovicza z przywódcami dawnych partyj serbskich, chorwackich oraz partyj słoweńskich spełzły na niczem, raczej może ze względów personalnych jak i zasadniczych. Podkreślają tu jednak, że mimo to w skład gabinetu wchodzą jeden Słoweniec, 4 Chorwatów i 11 Serbów.

Minister Zivkovicz, który objął tekę ministerstwa wojny i marynarki, ma za sobą poparcie sfer wojskowych, Marinkovicz zaś reprezentuje dawną partję demokratów, którzy nie brali udziału w poprzednim gabinecie.

Rewolucjoniści macedońscy wyjęci z pod prawa

Sofja, 23. 10. (PAT). Rząd sofijski ogłosił postanowienie, stawiające poza prawem 6-ciu członków organizacji rewolucyjnej macedońskiej, której przywódca Michajłow jest w dalszym ciągu poszukiwany przez władze bezpieczeństwa. Na mocy powyższego rozporządzenia, każdy z obywateli może bezkarnie zabić usuniętych poza nawias prawa rewolucjonistów macedońskich.

Tu, gdzie stały niegdyś legjony Tytusa...

Radość budowy. — Położenie kamienia węgielnego pod gmach kliniki uniwersyteckiej. — Powrót „Ohelu"

(Od naszego korespondenta palestyńskiego)

Tel Awiw, w październiku.

Doprawdy, niełatwem jest zadanie palestyńskiego korespondenta. Pragnęłoby się informować dokładnie o palestyńskiem życiu, o wszelkich jego przejawach, a z konieczności wybiera się z nader obfitego materjału jedynie rzeczy najciekawsze, najważniejsze. Powstaje wskutego tego poważna dysproporcja, zniekształcająca obraz: czytelnik dowiaduje się przedewszystkiem o tem, co stanowi evenement, co stanowi kontrast, jaskrawą plamę, podczas gdy treść życia kraju wypełnia głównie cicha praca, codzienna twórczość, słowem — barwy przytłumione, szarawe.

Nader często przychodzi nam pisać o uroczystościach, o obchodach i świętach; zrozumiałe, iż nie należy na tej podstawie wyobrażać sobie, iż życie Palestyny upływa od święta do uroczystości, że na podobieństwo trzeciej Rzeszy „galówki" zastępują istotną treść. Bo i cóż się tu świętuje? Jakież są te okazje do uroczystości? Prawie zawsze — rozpoczęcie lub zakończenie jakiegoś nowego dzieła. W obecnym okresie rozbudowy obchodzi się najczęściej uroczystości założenia kamienia węgielnego pod budowę nowych gmachów, instytucyj publicznych, lub inaugurację nowych dzielnic.

Ubiegły tydzień przyniósł cały szereg takich obchodów. W Tel-Awiwie święcono roz poczęcie budowy nowej wielkiej lecznicy robotniczej Kasy Chorych. W Hajfie — obchodziliśmy uroczyście, w obecności prezydenta Nahuma Sokołowa inaugurację nowej podmiejskiej osady, nazwanej imieniem zmarłego przywódcy — Leona Motzkina. Największe zainteresowanie wywołała w kraju, a z pewnością także i zagranicą, uroczystość jerozolimska: założenie kamienia węgielnego pod budowę uniwersyteckiej kliniki.

Wszyscy zdajemy sobie dokładnie sprawę ze znaczenia, jakie posiada dla całego żydostwa Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie, wszyscy też pamiętamy jeszcze, jaki entuzjazm powszechny towarzyszył jego inauguracji. Dziś jednak daje się zauważyć wśród szerokich warstw żydostwa pewne rozczarowanie i zniechęcenie, wywołane tendencją jaką kierownicy Uniwerystetu nadali jego rozwojowi. Wyobrażano sobie, iż nasz własny uniwersytet przygarnie te rzesze młodzieży, które dziś, w poszukiwaniu, nauki tułają się po wszystkich krajach Europy, ucząc się rozeznawać wszelkie stopnie gościnności: od uprzejmego wyrachowania — do ograniczeń i szykan. Jednakże kierownicy Uniwersytetu uznali, iż winien on w pierwszym rzędzie służyć jako przybytek „czystej" nauki, jako pracownia i miejsce badań dla samodzielnych uczonych żydowskich, od kładając na dalszy plan zawodowe kształcenie młodzieży. Tej linji trzymano się konsekwentnie do ostatniej chwili. Już po katastrofie żydostwa niemieckiego wydano nader charakterystyczny komunikat, w którym zapowiadając dalszą rozbudowę Uniwersytetu, a zwłaszcza instytutów medycznych, motywowano to postanowienie koniecznością przygarnięcia... profesorów-uchodźców; o studentach — ani słowa.

A jednak, mimo takiego nastawienia sfer kierowniczych, coś się rusza. Wielkim krokiem naprzód jest budowa uniwersyteckiej kliniki. Myśl ta powstała jeszcze przed siedmiu laty, przyczem plan przygotował kierownik wydziału higjeny i bakterjologji Uniwersytetu, prof. Kligler. Plan ten był następnie rozpatrywany przez największe powagi naukowe, poczem został zatwierdzony przez Kuratorjum Uniwersytetu w roku 1929, na sesji w Zurychu. Obecnie budowa realizowana jest dzięki współpracy szeregu czynników A więc w pierwszym rzędzie szpital będzie utrzymywany przez „Hadasę", jednakże, zarówno do jego budowy, jak i utrzymania, — przyczynia się wydatnie Rotszyld. Niemało też przyłożyło się i przykłada się stale do tego dzieła stowarzyszenie żydowskich lekarzy w Ameryce, którego ambicją oddawna jest utworzenie wydziału lekarskiego przy jerozolimskiej Wszechnicy.

Budujący się szpital powstanie w miejsce dotychczasowego, znacznie mniejszego zakładu, im. Rotszylda. W oficjalnej nazwie będą uwidocznione najważniejsze spośród czynników, którym nowa instytucja zawdzięcza swe powstanie: „Uniwersytecki szpital „Hadasy", im. Rotszyldów".

Akt położenia kamienia węgielnego odbył się z wielką uroczystością, w obecności przedstawicieli Egzekutywy Sjonistycznej i Agencji Żydowskiej, rządu, Waad Leumi, oraz konsulów, kierowników funduszów, a wreszcie lekarzy, pielęgniarek i personelu Uniwersytetu. Przewodniczyła Henrietta Shold, która też wygłosiła pierwsze z przemówień, — szkicując dzieje poczynań „Hadasy" na polu zdrowotności publicznej w Palestynie. — Zastępca bawiącego w Londynie Wysokiego Komisarza oddał hołd twórcom pożytecznego dzieła i przyrzekł w imieniu rządu wydatną pomoc. Imieniem Uniwersytetu przemówił kancelrz dr. Magnes. Podkreślił on rozwój uniwersytetu, zwłaszcza zaś działu lekarskiego ,którego bibljoteka zawiera obecnie przeszło 30 tysięcy tomów. — Kanclerz wspomniał, iż z rozmaitych kół słyszy żądanie by Wydział Lekarski przybrał oblicze normalnej uczelni, dostępnej dla zwykłych studentów. Dr. Magnes jest zdania, iż Uniwersytet nie jest jeszcze do tego prygotowany, wyraża jednak przekonanie, iż „wcześniej czy później" Wydział w tej postaci powstanie, narazie jednak trudno wdawać się w rozważanie tego zawiłego problemu.

Innego zdania jest Nahum Sokołow, który przemawia imieniem Egzekutywy Sjonistycznej i Agencji. Swe błyskotliwe, jak zwykle, przemówienie, kończy sędziwy prezydent następującym zwrotem: „Niechaj mi dr Magnes pozwoli powiedzieć, iż wyczekujemy utworzenia Wydziału Lekarskiego na Uniwersytecie Hebrajskim. Sam zapraszam się na tę uroczystość, z pewnością przybędę do was. Do zobaczenia!"

Ostatni z mówców, Usyszkin, nie zapomniał i tym razem o swym dziale: o ziemi. Przypomniał, iż na tem miejscu, na którym wkrótce wzniesie się uniwersytecką klinikę, stały niegdyś legjony Tytusa, które spaliły świątynię. uprowadziły Żydów z kraju. Dziś ślad nie pozostał po Tytusie, a naród żydowski wraca do kraju i wznosi nowe budowle: przed dziesięciu laty Uniwersytet — lecznicę ducha, dziś — szpital, lecznicę ciał.

Po dokonaniu aktu erekcji, wygłoszono szereg przemówień do mikrofonu radjowego: poprzez Kair i Londyn zorganizowano specjalną transmisję do Ameryki, gdzie rozprzestrzeniło ją 270 nadawczych stacyj. — Przemówień tych słuchano w sali obrad 20-tego zjazdu „Hadasy" w Ameryce, podczas uroczystego końcowego posiedzenia.

Wartoby jeszcze zapoznać Czytelników z ogólnym planem budowy szpitala. Nowy za-

Skończone jedno bujne życie...

Żal. Kilka nader ciepłych nekrologów, tłumny pogrzeb przy zachowaniu wszelkich form należnych przywódcom, kilka wspomnień i mów pośmiertnych, rozpamiętywanie w kole najbliższych przez jakiś czas potem cisza, zapomnienie...

Więdną kwiaty, na świeżym grobie, ścięte jesiennym przymrozkiem bledną, wietrzeją, schną, - silniejszy podmuch wiatru rozniósł je po całym cmentarzu — — miesza z liśćmi opadającemi z drzew. Sługa cmentarny, dbały o czystość zmiecie wszystko razem, zbierze na wóz i wywiezie. Nic. —

Postawią pomnik, krewni, przyjaciele, towarzysze czy ogół, wypiszą na nim parę frazesów, napewno takich, jakie już gdzieś, kiedyś, gdzieindziej przy podobnej okazji już były, uroni się jeszcze jedną ostatnią łzę.

I niema więcej miejsca, czasu, okazji, bo jutro podąża „następny".

• • •

Dziś jeszcze można i należy mówić o Róży z Pomeranzów Melzerowej.

Było to jeszcze „anno dazumal". Tam zwłaszcza u nas w krainie najbiedniejszych Żydów, w Małopolsce wschodniej, łącznie ze stołecznym grodem — Lwowem. Tam „Im Lande der Not" jak brzmi tytuł powieści Róży Melzerowej, pisanej jeszcze w latach dziewięćdziesiątych.

Prawem kaduka starsi panowie, mecenasi, doktorzy i bogaci propinatorzy sprzedawali w przedpokoju starościńskim, zgarbieni we dwoje, z upodlającym, usłużnym uśmieszkiem na ustach — rzesze biednych, och jak jeszcze biednych Żydów.

I nikt nie protestował. Horowitze, Rauchy, Galle robili politykę i pieniądze. Wspierali Bikur-Cholim i Chewra Kadisza. Dali datek na mace dla biednych i na ziemniaki w czasie ostrej zimy. Opłacało się to materjalnie.

A moralnie? Starostowie ówcześni już nie żyją - pamiętników też nie pisali. Nie było jeszcze modne.

• • •

U Mendla Pomeranza w Tarnopolu wzbierał bunt. Taki sobie bunt młodych. Nie niebezpieczny, ale zawsze dolegliwy. Jak pobolewanie zęba. Tylko, że bolący ząb da się wyrwać — trzeba się tylko zdecydować — ale tego buntu jakoś nie można było wyrwać. Przeciwnie nieznacznie przekroczył próg czcigodnego Mendla Pomeranza. Bo oto dorastająca córka Róża nie była dyskretna, co słyszała — „wynosiła z domu". Na ulicę. Nie sprawy o radzie gminnej — ani o parlamencie kurjalnym. Jeszcze nie. Ale o tym podłym uśmieszku w przedpokoju starościńskim i o tem chronicznem zgarbieniu.

Marzyła o wyprostowaniu karków, o godności człowieczej i narodowej. Ale jak? Jeno w tęsknocie za „ziemią obiecaną" za Sjonem leży możność uzdrowienia.

„Sjon" nazywał się ich i Jej pierwszy twór — „Stowarzyszenie Sjon".

A potem długie dyskusje. Koła, kółka, odczyty, referaty, — — potem, potem sjonizm i służba wierna w jego szeregach.

Za „Sjonem" — powstała akad. Bar Kochba — której pierwszy prezesem został naturalnie Munio — inż. Abraham Pomeranz.

Propaganda, agitacja, od osoby do osoby, od studenta do sutdenta — Pomeranz, Pomeranz — już ze sztabem współpracowników.

Wieczory — owe pamiętne „Wieczory Makabeuszowskie" z przedmową, mową tendencyjną, mową główną i przemówieniem końcowem — przeplatane deklamacją, pieśnią i muzyką urządzali — Pomeranzowie. Potem naturalnie i inni. Ale zawsze zapoczątkowała Róża Pomeranz.

• • •

Znałem ją, nie znając. Była wyrocznią u nas. Na całem naszem „Podolu". Wszędzie się ocierano o Jej imię i nazwisko. I Jej Ojca, Siostry i Brata. Bo nie spoczywali, byli czynni bez wytchnienia. Falangi uczniów rosły, uczniowie dorastali fizycznie i do kontynuowania tez pracy uświadamiającej. Do dziś! Do dziś żyje wśród nas stara, kilkudziesięcioletnia tradycja Pomeranzów.

• • •

Potem „znajomą" moją poznałem osobiście. Z całą rozkoszą wpadało się podczas bytności we

kład zbudowany zostanie na obszernym placu pomiędzy uniwersyteckim ogrodem botanicznym, a wojskowym cmentarzem, przyczem budynki staną wzdłuż szosy, łączącej Uniwersytet z miastem, na odcinku długości około 150 m. W pierwszym rzędzie zbudowany będzie główny gmach szpitalny, następnie zaś budynek szkolny i mieszkalny dla pielęgniarek, wreszcie instytut badań z dziedziny medycyny tropikalnej i higjeny.

Jak więc widzimy — coś się przecież rusza i to na wielką skalę. Chciejmy wierzyć, iż głos opinji publicznej nie pozostanie bez wpływu na działalność kierownictwa Uniwersytetu i że doprawdy wkrótce już będziemy mogli napisać o uroczystej inauguracji normalnego Wydziału Lekarskiego.

* * *

Pisząc o uroczystościach i obchodach, nie mogę pominąć triumfalnego powrotu zespołu „Ohelu“ z artystycznego tournée po Europie: Podróż ta bezwątpienia otwiera nowy okres w dziejach naszego robotniczego teatru. Dotychczas „Ohel“ był w kraju do pewnego stopnia zapoznany; nie wiedziano właściwie, jak się doń należy ustosunkować. Obecnie dowiedzieli się palestyńczycy z zagranicznej prasy, co posiadają. Tak więc w zagranicznej podróży zdobył „Ohel“ ostrogi i odtąd zpewnością również w kraju będzie wysoko ceniony.

MICHAŁ NEUGOLDBERG.

Jessner na czele „Habimy“

NOWY REPERTUAR.

(p) Dyrekcja teatru „Habimy“ ogłosiła obecnie szczegółowy program na przyszły sezon. Między innemi program przewiduje następujące premjery: „Sabataj Cwi“, sztuka żydowsko-niemieckiego pisarza Kasteina, trzy oryginalne dramaty hebrajskie, w tem jeden ze współczesnego życia palestyńskiego, jeden — z okresu muranów hiszpańskich i jeden o temacie biblijnym. Ponadto wystawi „Habima“ dwie sztuki z literatury europejskiej, w tem jedną Franciszka Molnara a ponadto jedną ze sztuk Goldfadena.

W najbliższym czasie przybywa do Palestyny nowy reżyser Habimy, Leopold Jessner, który do czasu przewrotu hitlerowskiego był czynny w Niemczech jako dyrektor teatrów państwowych.

Lwowie do Melzerów, Starsza już pani Róża Pomeranz- Melzerowa, była zawsze najmłodszą sjonistką — z ust której bił młodzieńczy zapał i entuzjazm.

Praca! Żywioł pani Róży, praca, jazda tu czy tam, konferencje takie czy owakie, Anglja, Ameryka, Berlin, Paryż, Wiedeń, Warszawa, Lwów. Wszędzie była jak w domu. Wszędzie pracowała, agitowała, organizowała. Niespożyta siła tkwiła w tej dystyngowanej damie. Snadź niedarmo wybierała się na podboje mężów stanu.

I podbijała

* * *

Rzadko bywam w Tarnopolu. I ot na 10 godzin się tam wybrałem i tam właśnie w tej kuźni Jej pierwszych działań, Jej zmagań i okresu dojrzewania doszła mnie wieść o Jej śmierci.

Szła od ust do ust, budząc wszędzie wspomnienia. Każdy ze starszych „sam z Nią mówił“, zetknął się, radził lub szukał oparcia. Jeśli ktoś wstydził się do tego przyznać, dziś przyznaje chętnie. Żal, wielki żal po Róży Pomeranz- Melzerowej.

* * *

Kochana Siostro Związkowa! Nie byłem obecny, gdy kroczyłaś ostatnią ziemską drogą, niesiona przez przyjaciół, których serca napewno rozsadzał ból ogromny. Odprowadzali bowiem na miejsce wiecznego spoczynku druhinię, która dotąd nie znała co znaczy spoczynek.

I. FLEISCHMANN.

120.000 chaluców czeka na emigrację do Palestyny

(p) Wedle cyfr, zebranych przez departament emigracyjny Agencji Żydowskiej, znajduje się we wszystkich krajach 120.000 chaluców, zorganizowanych w rozmaitych organizacjach chalucowych. 30.000 chaluców odbywa obecnie przysposobienie do pracy w Palestynie. W samej Polsce znajduje się 700 punktów takiego przysposobienia (Hachszara). Oprócz tych 120.000 chaluców są w biurach palestyńskich wszystkich krajów tysiące zarejestrowanych emigrantów innych kategoryj. Ci zarejestrowani emigranci odpowiadają wszelkim przepisom ustawy emigracyjnej do Palestyny. Ogółem jest obecnie 65.000—70.000 osób, gotowych każdej chwili wyjechać do Palestyny. Cyfry te nie obejmują rodzin petentów.

Płyną żydowskie okręty...

(p) Jak już donosiliśmy, w ostatnim czasie powstał w Plaestynie szereg towarzystw żydowskich, które zamierzają wprowadzić bezpośrednią komunikację okrętową między Palestyną a rozmaitemi portami palestyńskiemi. Łącznie z temi zamierzeniami powstał problem rejestracji tych okrętów jako okrętów palestyńskich i zaopatrzenia ich w oznaki nawigacyjne portów palestyńskich. Ponieważ powstały wątpliwości, czy istniejące w Palestynie ustawy umożliwiają rejestrację nowych okrętów żydowskich, zwróciła się Egzekutywa Agencji Żydowskiej w tej sprawie do rządu palestyńskiego. Rząd palestyński wydał natychmiast władzom portowym nakaz w sprawie rejestracji okrętów żydowskich. Okręty będą podróżowały pod flagą palestyńską. Flaga palestyńska, to wedle ustawy rządowej, flaga Wielkiej Brytanji z napisem „Palestine“, znajdującym się w specjalnej obwódce, a umieszczonym w rogu chorągwi.

Okręty żydowskie będą ponadto miały prawo używania flagi żydowskiej niebiesko-białej.

Produkcja rolnicza kolonij palestyńskich wzrasta

(p) Jak stwierdza departament kolonizacyjny Agencji Żydowskiej w Palestynie, kolonje rolnicze, stworzone przez Keren Hajesod, rozwinęły się w ostatnim czasie niezwykle silnie i wykazują wielkie sukcesy w dziedzinie gospodarstwa rolnego. Szczególne wielkie postępy dają się zauważyć w dziedzinie racjonalizacji i intensywizacji gospodarstwa. Grunta, które jeszcze przed kilku laty dawały 300—400 klg. zboża na jednym hektarze, wykazują w ostatnim roku, dzięki nowoczesnym metodom pracy i przy pomocy doskonałych maszyn, zbiory, dochodzące do 1800—2000 klg. na jednym hektarze. Jeszcze bardziej widoczne są te postępy w dziedzinie gospodarstwa mlecznego. Przez odpowiednie krzyżowanie krów palestyńskich z bydłem holenderskiem udało się bardzo znacznie zwiększyć produkcję mleka. Podczas gdy krowa arabska daje przeciętnie 600 litrów mleka rocznie, dają krowy w kolonjach żydowskich w Emek Izrael 3.800 litrów mleka rocznie, a w okolicach górskich nawet 6.000 litrów.

Towarzystwo „Tnuwa“, koncentrujące całą sprzedaż produkcji kolonij robotniczych, sprzedało w ciągu ubiegłego roku 9 miljonów litrów mleka, a więc 30 procent więcej, niż w roku ubiegłym, a 15 razy tyle, niż przed dziesięciu laty. Mimoto „Tnuwa“ nie pokrywa ani w części zapotrzebowania rynku palestyńskiego. Tosamo dotyczy dziedziny hodowli drobiu i warzyw. Kolonje żydowskie pokrywają zaledwie 20 procent zapotrzebowania warzyw. Dowodzi to, jak rozległe pole istnieje jeszcze w Palestynie dla mieszanych gospodarstw rolnych.

WYCIĄĆ I PRZECHOWAĆ!

Nasz słowniczek sjonistyczny

PALESTINE ECONOMIC SOCIETY — towarzystwo palestyńskie dla badania gospodarczych problemów Palestyny. Jest to towarzystwo ściśle naukowe, wydaje ono perjodyczne sprawozdania w języku hebrajskim i angielskim. Dotąd ukazało się dziewięć tomów prac naukowych.

PALESTINE ELECTRIC CORPORATION — towarzystwo akcyjne, stworzone przez inż. Pinchasa Rutenberga w r. 1923 dla zaopatrzenia Palestyny w prąd elektryczny. Towarzystwo to opiera się na koncesji Rutenberga, który wykorzystał różnicę spadku wód Jordanu dla elektryfikacji Palestyny. Kapitał towarzystwa wynosi miljon f. szt. Duże udziały w towarzystwie posiadają: Keren Hajesod i baron Edmund Rotszyld. Towarzystwo posiada na przeciąg 70 lat wyłączne prawo wykorzystania palestyńskich sił wodnych dla elektryfikacji Palestyny. Zasięg pracy obejmuje Przed- i Transjordanję z wyłączeniem Jerozolimy, gdzie istnieje specjalna koncesja z przed wojny. P. E. C. jest największem przedsiębiorstwem przemysłowem nowej Palestyny i posiada olbrzymie znaczenie dla rozwoju kraju.

PALESTINE LAND DEVELOPEMENT COMPANY. — Skrót: PLDC, żydowskie Towarzystwo dla zakupna ziemi w Palestynie. Większa część akcyj tego towarzystwa znajduje się w posiadaniu Organizacji Sjonistycznej. PLDC przeprowadza często zakupy ziemi dla Keren Kajemet i dla osób prywatnych. Przy nabywaniu ziemi czynny jest szczególnie Jehoszua Chankin, mający za sobą praktykę 40 lat pracy przy nabywaniu ziemi od Arabów.

PICA — Palestine Jewish Colonisation Associattion — organizacja, stworzona przez barona Edmunda Rotszylda dla kierowania posiadłościami w Palestynie.

„PALCOR“ — Prasowa agencja w Jerozolimie, będąca półoficjalnym organem Egzekutywy sjonistycznej w Palestynie.

PARDES — shebraizowane słowo greckie, dziś sad pomarańczowy, a także nazwa towarzystwa eksploatującego pomarańcze z Palestyny.

PGISZA — spotkanie, zjazd, zebranie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Francuzi poza Francją

W Paryżu otwarty został VI. kongres Francuzów z zagranicy. W czasie kongresu ustalono, iż poza granicami Francji mieszka obecnie 250.000 Francuzów. Największa kolonja francuska znajduje się w Belgji, gdzie mieszka 80.000 obywateli francuskich, z czego przeszło 25.000 w Brukseli. W Szwajcarji mieszka 56.000 Francuzów, z czego 22.000 przypada na Genewę. Ilość Francuzów, zamieszkujących kraje skandynawskie jest stosunkowo bardzo niewielka. I tak w Danji jest ich 200, w Szwecji — 160, a w Norwegji — 60. W Gdańsku przebywa stale 26 obywateli francuskich, 30 w Estonji, 40 w Finlandji i 50 na Łotwie. Francuzi, mieszkający poza granicami ojczyzny, są to w przeważającej mierze profesorowie, inżynierowie, handlowcy, kucharze i... maitres d'hotel.

UŚMIECHNIJ SIĘ

GŁUCHONIEMY

— Jak panu nie wstyd żebrać! Taki młody, silny mężczyzna boi się pracy?

— Ma pan szczęście, że jestem głuchoniemy, gdyby nie to dałbym panu nauczkę. (Tit-Bits)

Nie było was...

O powstaniu tej nowej międzynarodówki nie doniósł, zdaje się, ani PAT aniteż — choć o sprawę żydowską chodzi — nasz ŻAT. Wyręczył więc obie agencje nieoceniony, zawsze na straży stojący, wytrwale rękę trzymający na pulsie światowego antysemityzmu — KAP, Katolicka Agencja Prasowa.

A zatem z biuletynu KAPa, szumnie rozgłoszonego przez prasę endecką, dowiadujemy się oto, z dużem opóźnieniem coprawda, że równo miesiąc temu obradował w Szwajcarji Międzynarodowy Kongres Przeciwżydowski. Nawiasem mówiąc, sama nomenklatura jest już dość znamienna. „Antysemityzm", termin ukuty przed 50-ciu laty w Niemczech, stał się dziś już nieaktualny, wobec wyraźnych sympatji... proarabskich antysemityzmu „światowego". Ponieważ nie można być „antysemitą", czule kochając semickich Arabów, przeto — firma musiała ulec zmianie. Stąd więc kongres wyraźnie **przeciwżydowski**. Teraz już nie będzie nieporozumień: chodzi wyraźnie tylko o Żydów. Inni semici, o rysach najbardziej choćby.... semickich, mogą spać spokojnie. „Antysemityzm" im nie zagraża.

Wracając jednak do rzeczy, zreferujmy za nieocenionym KAP-em, że na kongresie reprezentowanych było 27 państw. Jaka szkoda, że biuletyn dyskretnie przemilcza skład personalny kongresu. Radzibyśmy się dowiedzieć, kto na arenie międzynarodowej reprezentował „barwy" antysemityzmu polskiego. Ale ostatecznie, nie to jest ważne. Ważne są uchwały tzw. komisji studjów „kongresu przeciwżydowskiego, która to komisja, jak się dowiadujemy, pracowała już od roku 1923. I cóż to takiego wymyśliła ta komisja w okresie lat jedenastu?

„Czas studjów — czytamy w uchwale — nad zagadnieniem żydowskiem minął. Obecnie czas rozpocząć prace nad jego rozwiązaniem. Komisja studjów postanowiła przeto przemianować się na towarzystwo propagandy czynu pod nazwą Światowej Unji Antyżydowskiej. (Union Antijudaique Universelle). Celem ma być praca nad rozwiązaniem zagadnienia żydowskiego."

Dowiadujemy się w dalszym ciągu, że nowo założona unja zapowiada „pod adresem (?) wszystkich narodów antyżydowski kongres światowy", który ma zastanowić się nad szeregiem punktów. Wymienia je kolejno biuletyn KAPa. Szkoda jednak miejsca na przytaczanie in extenso tych wszystkich spraw, nad któremi kongres ma się „zastanowić". Tembardziej, że „punkty" te zresztą nie zawierają nic rewelacyjnego ani nic nowego i znaleźć je można w pierwszem lepszem endeckiem pisemku. A więc mowa jest o „pasożytniczem życiu żydostwa", któremu kres należy położyć, o rzekomych „nadużyciach żydostwa, skierowanych przeciwko ogólnym interesom ludzkości" itd. itd. — Co słowo to kłamstwo, co zdanie to oszczerstwo. Nowością natomiast jest plan „wyeliminowania żydostwa z pośród państw i osadzenia go na wolnem terytorjum, tak wielkiem, by mogło całe żydostwo pomieścić". Zdawałoby się na chwilę, że co do tego jednego punktu możnaby ewentualnie z pp. antysemitami pogadać. „Wolne terytorjum, tak wielkie, by mogło całe żydostwo pomieścić"? Dawać je tylko! Cóż kiedy w tem sęk, że takiego terytorjum pp .antysemici nie mają, co gorsza, uchwała ich głosi, że „tem terytorjum **n i e** może być Palestyna."

Czyli, że niema o czem mówić. Nie pozostaje nam tedy nic innego, jak czekać cierpliwie aż międzynarodówka antysemicka wspaniałomyślnie nam przeznaczy jakieś terytorjum... A do tego czasu pocieszmy i siebie i międzynarodówkę antysemitów, że naród żydowski, który niejedno już przetrwał, przetrwa i nową międzynarodówkę antysemitów wraz z jej „terytorjalistycznemi" planami. Z żydostwem bowiem, drodzy panowie, rzecz ma się mianowicie tak jak z owym lasem z pięknego przysłowia polskiego, które gwoli większej wyrazistości pozwolimy sobie o jedną literkę zmodyfikować: Nie było w a s — był las, nie będzie w a s — będzie las.

D. L.

Listy z „Trzeciej Rzeszy"

Kandydaci do sterylizacji

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Berlin, w październiku.

Już rok upłynął od czasu, gdy w Niemczech zaprowadzono ustawę o przymusowem pozbawianiu płodności (sterylizacja). To wkroczenie państwa, nie pozostające w żadnym związku z narodowo-socjalistycznym światopoglądem, stało się, — spowodu szeregu okoliczności, głównie zaś spowodu oświadczeń miarodajnych polityków hitlerowskich, — pierwszorzędnem zagadnieniem politycznem. Przymus, pod którym niemieckie życie umysłowe od czasu „wybuchu" Trzeciej Rzeszy naogół cierpi, daje się tutaj szczególnie odczuć z tego powodu, ponieważ niektórzy lekarze, prawnicy i teologowie nie chcą ujawniać swej doskonale uzasadnionej niechęci przeciw temu krokowi z obawy o to aby nie być okrzyczanym wrogiem państwa. W ten sposób stała się niemiecka naukowa prasa perjodyczna prawdziwym terenem entuzjastów sterylizacji z szeregów lekarzy i prawników. Hitlerowscy Führerzy nie pozostawali w tyle w tym szlachetnym wyścigu. Zaprowadziłoby nas za daleko wyliczanie tych, których chciano sterylizować i którym grożono zastosowaniem tego środka. — Szczególnie dr Ley z niemieckiego frontu pracy okazał się dość rozrzutnym w groźbach sterylizacyjnych i w trochę pijackim nastroju zapowiadał nawet rozwiązanie kwestji społecznej w ten sposób, że wszyscy kapitaliści ulegną sterylizacji. Inni zwolennicy sterylizacji chcieli poddać zabiegom sterylizacyjnym wszystkich niearyjczyków, aby w ten sposób rozwiązać raz na zawsze kwestję żydowską.

Ta polityczna mieszanina demagogiczno-sadystycznych zachcianek spowodowała, że zaczęto się patrzeć na niemiecką sterylizację krzywem okiem nawet w tych państwach, gdzie początkowo nie wysuwano zastrzeżeń przeciw rzeczowo uzasadnionej sterylizacji, przeprowadzanej pod gwarancjami prawnemi. Wkońcu doprowadziły jednak te ustawiczne groźby sterylizacją do tego, że w Niemczech zaczęła się szybko rozszerzać pewnego rodzaju psychoza, której źródło tkwi w strachu przed sterylizacją i na którą zwracają już uwagę w literaturze fachowej. Tak więc przymusowa sterylizacja, która pomyślana była jako środek do „zniszczenia przestępczych pierwiastków dziedzicznych" doprowadziła do rozpowszechnienia się chorób umysłowych. Zresztą okazało się, że w instytucjach sądowych, badających kwestje dziedziczności wad zdrowotnych, które to instytucje orzekają o konieczności przymusowej sterylizacji, są wprawdzie licznie reprezentowani lekarze chorób uszu i chirurgowie. jednak psychjatrów jest bardzo mało. A jest przecież rzeczą znaną, że niepsychjatrzy mają naogół dość słabe pojęcie o chorobach umysłowych i w tej dziedzinie niewiele różnią się od laików. Co za kawały mogą przytem powstać i niewątpliwie powstają, można stwierdzić, biorąc do ręki osławiony kwestjonarjusz, służący do badania stopnia inteligencji, na podstawie którego wydaje się orzeczenia o stanie umysłowym kandydatów Nikt nie zważa przytem na to, że jest nonsensem wystawianie ogólnego kwestjonarjusza do badania inteligencji bez uwzględnienia otoczenia, w jakiem się znajduje kandydat i bez uwzględnienia jego wykształcenia. Widziałem taki kwestjonarjusz i ze swej strony mogę powiedzieć, że na jedno z pytań wcale nie potrafiłem odpowiedzieć, przy kilku zaś nasunęły mi się poważne wątpliwości. Próby, przeprowadzone przezemnie u kilku moich przyjaciół nie wypadły korzystniej, mimo, że chodziło tu o osoby, stojące bardzo wysoko pod względem rozwoju umysłowego. Teraz wyobrażam sobie, jak może sobie z tem poradzić jakiś chłop z ludowem wykształceniem, albo kelnerka z piwiarni. Nie potrzeba wcale być umysłowo chorym, albo nawet idjotą aby nie wiedzieć kim był Luther albo Bismarck. Najlepsze jest jednak to, że za warunek inteligencji uważa się znajomość przepisów prawnych. Z własnego doświadczenia wiem, że niejeden student prawa nie zna treści §§ 965 ff. Jeżeli jednak uważa się za umysłowo niedorozwiniętych: dziewkę od krów, alboteż parobka stajennego dlatego, że nie znają treści §§ 965 BGB — to już jest szczytem wszystkiego co w tej sprawie można powiedzieć. Tutaj bowiem wychodzi najlepiej owo nieżyciowe nastawienie które miesza inteligencję z wiedzą.

To samo dotyczy i innych spraw. Co n. p. ma wspólnego znajomość taryfy pocztowej z inteligencją? Taryfę pocztową może sobie zapamiętać także jakiś idjota, gdy ma on często styczność z pocztą, natomiast bardzo wykształcony człowiek może nie mieć pojęcia o taryfie pocztowej, gdy prowadzi on życie odludka. Istotnie trudnem wydaje mi się pytanie: „Jaką formę rządów mamy obecnie?" Mam wrażenie, że w tej sprawie nie osiągnęliby porozumienia nawet Karol Schmitt i Geheimrat Anschütz. Proszę jednak nie sądzić, że wzmianka ta ma na celu skłonienie miarodajnych czynników do poddania zabiegowi sterylizacyjnemu tych obydwóch panów....

Tymczasem okazało się, że warjaci w Niemczech wcale nie są takimi warjatami, skoro wpadli na doskonały pomysł. Albo ściślej po wiedziawszy: wykorzystali oni pewien dobry pomysł, ale i to samo świadczy dobrze o ich inteligencji. Od czasu, gdy istnieją zbiory zadań, istnieją także zbiory odpowiedzi na te zadania. Podobnie jak istnieją tłumaczenia poetów greckich i łacińskich. O tem wiedzą doskonale uczniowie. W Niemczech nazywa się te zbiory odpowiedzi „oślemi mostami" (Eselsbrücken), w Polsce poprostu „bryk·ami". Krótko: trafiają się pomysłowi ludzie, którzy za gotówkę odpowiadają na każde pytania i ci ludzie zredagowali odpowiedzi na pytania, zawarte w kwestjonarjuszu do zbadania inteligencji i odpowiedzi te puścili w handel. Drogami okrężnemi — przez ręce dozorców więziennych i szpitalnych — dochodzą te gotowe odpowiedzi do rąk internowanych kandydatów do sterylizacji. Ci ludzie uczą się na pamięć tych odpowiedzi i wprawiają potem swemi sukcesami w zdumienie egzaminatorów. Sprawa stała się powoli głośną i chirurgowie i lekarze chorób uszu wkońcu to zauważyli, jak wszyscy egzaminatorzy. Teraz ma być badanie inteligencji prowadzone w ten sposób, że nie będzie się już używało kwestjonarjuszy, lecz pozostawi się egzaminatorom swobodę stawiania dowolnych pytań. Ciekawym jak te sprawy będą teraz wyglądać? Należy się spodziewać, że samodzielne stawianie pytań lekarzy chorób uszu i chirurgów doprowadzi raczej do tego, że na jaw wyjdą luki inteligencji u pytających, a nie pytanych. (Jak się to zresztą dzieje także przy innych egzaminach).

OBSERWATOR.

A. ROSMAN (Paryż)

Świątynia Spinozy pod Paryżem

(Korespondencja Ż, A, T, dla „N. Dziennika").

Pośród wielkiej wrzawy na świecie są jeszcze zjawiska, które wydają się oderwane od naszych czasów, od naszej atmosfery. I są jeszcze ludzie, którzy całkiem pochłonięci są temi jakby nieżyciowemi sprawami, , stoją na uboczu naszej epoki i „wielkich" jej spraw. Niczem oazy na pustyni.

Trudno chyba uwierzyć, że są jeszcze ludzie, którzy uważają dziś za sprawę bardzo ważną pomysł wzniesienia... Domu Spinozy. Ale tak jest w istocie. Oto niedaleko Paryża dom taki powstaje, dom poświęcony pamięci Spinozy, Mekka, do której ciągnąć będą z całego świata wielbiciele i uczniowie nieśmiertelnego filozofa żydowskiego. Będzie to w pierwszym rzędzie instytut spinoziański, a pozatem zebrane tu będzie wszystko, co będzie dostępne i łączy się z imieniem wielkiego myśliciela: materjały archiwalne, pamiątki, olbrzymia bibljoteka spinoziańska książek pisanych we wszystkich niemal językach świata. Jednem słowem, w pobliżu Paryża powstanie wkrótce wielki monument ku chwale Spinozy, olbrzyma ducha ludzkiego, olbrzyma ducha żydowskiego.

Wszystko odbyło się pocichu. Bardzo ścisłe grono ludzi coś o tem wiedziało. A autorstwo pomysłu jest niemniej ciekawe niż sam pomysł. Zrodził się w umyśle kobiety, wielbicielki wielkiego filozofa, zakochanej w swym mistrzu i ubóstwiającej go. Jest nią księżna Pinot de Moira, spadkobierczyni starego rodu arystokracji francuskiej.

Księżna-filozof czci każdą pamiątkę po Spinozie. Gdy przed dwoma laty cały kulturalny świat obchodził 300-lecie urodzin Barucha Spinozy, księżna rozwijała bardzo rozległą działalność. Dzięki niej uroczystości spinozowskie we Francji wypadły szczególnie imponująco. Dzięki jej pracy ukazały się wówczas we Francji niektóre gruntowne dzieła o Spinozie. Ktokolwiek jest spinozistą i ma cokolwiek nowego do powtórzenia o życiu lub dziele wielkiego myśliciela, ma dla siebie zapewnione poparcie i uwagę księżny de Moire. Ona jest zresztą sama wybitnym autorytetem w spinozologji. Obok kilku bardzo ciekawych rozpraw o Spinozie, przez nią ogłoszonych, księżna miewa wykłady o swym mistrzu w ścisłem kole słuchaczy-spinozistów. Obecnie, księżna realizuje sen swego życia: wznosi niedaleko stolicy francuskiej Świątynię Spinozy.

Wiele zachęty do tej inicjatywy dodał księżnie de Moira zmarły niedawno wybitny spinozolog prof. Karl Gebhardt z Frankfurtu. Miał on w Francji licznych przyjaciół i uczniów. Jednym z nich jest właśnie księżna de Moira. Prof. Gebhardt brał wybitny udział w uroczystościach spinozowskich zarówno w Hadze jak i w Paryżu. Wtajemniczeni bardzo wiele opowiadają o niezmordowanej pracy tego uczonego w zakresie studjów spinoziańskich. W poszukiwaniu za materjałami o życiu i twórczości wielkiego myśliciela Gebhardt odbył liczne podróże do Hiszpanji, Portugalji i Holandji. Nieraz dochodziło do poważnych starć między nim o quasi-uczonymi, szczególnie zaś z licznymi Holendrami, którzy jemu „intruzowi", odmawiali dostępu do archiwów spinoziańskich. Celem pogłębienia swych studjów i uzyskania dostępu do różnych źródeł, Gebhardt uczył się wielu języków. Opanował on języki niemiecki, francuski, angielski, hiszpański portugalski, holenderski, staro- i nowo-hebrajski, jak również aramejski. Studjował Biblję w oryginale, uczył się Talmudu, usiłował zgłębić dzieła Majmonidesa — i to wszystko w celu zdobycia klucza do życia i twórczości ubóstwianego mistrza.

Księżna de Moira poszła w ślady tego szlachetnego uczonego. I aczkolwiek prof. Gebhardt w znacznym stopniu przyczynił się do nabycia domu, w którym wielki filozof spędził ostatnie dni swego życia w Hadze, i do przekształcenia tego domu w Muzeum Spinozy, to jednak muzeum to nie może zastąpić wspaniałej Świątyni Spinozy powstającej niedaleko Paryża z inicjatywy księżny de Moira. Gebhardt założył Towarzystwo Spinoziańskie, które wydaje rocznik „Cronicon Spinozanum". Grupa paryska zakłada przy Domu Spinozy własny instytut dla badań nad dziełem i życiem myśliciela i wydawać będzie własny organ dla propagowania swych idej.

Już wkrótce odbędzie się otwarcie Domu Spinozy pod Paryżem. Inicjatorka i założycielka tego przybytku filozofji panteistycznej, księżna Pinot de Moira, żywi nadzieję, że stanie się on światowym ośrodkiem wszystkich uczniów i wielbicieli nieśmiertelnego myśliciela, potomka marranów hiszpańskich, Barucha Spinozy.

Znowu proces o „Protokuły Mędrców Sjonu"

Genewa (ŻAT). Z dużem zainteresowaniem oczekiwana jest wyznaczona na dzień 29 b. m. w sądzie okręgowym w Bernie sprawa o tzw. „Protokuły Mędrców Sjonu". Jak wiadomo, w sprawie tej chodzi o skargę zgłoszoną przez Szwajcarski Związek Gmin Żydowskich, oraz władze berneńskiej gminy żydowskiej przeciwko kierownictwu „Bund nationalsozialistischer Eidgenossen" oraz niektórym członkom „National Front". Skarga opiera się na postanowieniach berneńskiej ustawy kantonalnej, zakazującej rozpowszechniania druków podżegających. Obok „Protokułów" skarga odnosi się do innych podburzających przeciwko Żydom wydawnictwom, które były rozpowszechniane w czerwcu 1933 roku. Gdy sprawa była po raz pierwszy rozpatrywana w listopadzie 1933, sąd postanowił przeprowadzić ekspertyzę „Protokułów". W skład 3-osobowego kolegjum ekspertów weszli: znany szwajcarsko-chrześcijański pisarz C. A Loosli (Berno), powołany przez przewodniczącego sądu pastor Minchmeyer z ramienia oskarżonych i prof. Baumgarten z ramienia żydowskiej gminy berneńskiej. Eksperci sformułowali już swe stanowisko lecz pastor Minchmeyer znajduje się obecnie (według doniesień Szwajcarskiej Agencji Telegraficznej) w Niemczech, i dotychczas nie zdołano skomunikować się z nim w drodze pocztowej. W charakterze świadków wezwanych będzie na rozprawę szereg wybitnych żydowskich i nie-żydowskich osobistości z zagranicy, m. in. przedstawiciel szwajcarskiej loży masońskiej „Alpina" ma być przesłuchany na temat rzekomych tajnych stosunków między wolnomularzami a Żydami.

Z kraju nienawiści rasowej

Berlin. (ŻAT). Pismo „Der Odenwälder" (Buchen) zamieszcza następujące ostrzeżenie: „Dziewczęta niemieckie, które bezwstydnie ukazują się w każdy dzień na ulicy w towarzystwie Żydówek, dają tem samem dowód poważnego braku godności narodowej. Powoduje to uzasadnione oburzenie. Może skromna ta notatka pobudzi dziewczęta niemieckie do opamiętania?"

„Jüdische Rundschau" pisze na marginesie tego ostrzeżenia: „Przedstawianie jako przestępstwa samego faktu przechodzenia ulicą w towarzystwie Żydów jest dowodem izolacji, w jakiej żyją obecnie Żydzi w Niemczech, zwłaszcza w miastach prowincjonalnych".

Frankfurt. (ŻAT). „Bauernzeitung" donosi, że w Frankfurcie „wynaleziono nowy sposób stawiania pod pręgierz". Nad drzwiami wejściowemi do mieszkania pewnego obywatela tego miasta umieszczono napis: „Ja, zdrajca, miałem stosunki handlowe ż Żydami".

Berlin. (ŻAT). „Nordwestdeutsche Zeitung" donosi o zjeździe partyjnym w okręgu Wassermünde, na którym postanowiono, zgodnie z instrukcjami Rudolfa Hessa, usunąć z partji każdego członka, który poczyni chociażby jednorazowo zakup w sklepie żydowskim.

Frankfurt. (ŻAT). „Kreisblatt Ausingen" donosi w korespondencji z miejscowości uzdrowiskowej Taunus: „Ponieważ ubiegłego lata do naszego uzdrowiska przybyło za wiele Żydów, umieszczono obecnie u wjazdu do uzdrowiska napis: Żydzi niepożądani".

Berlin. (ŻAT). „Der Deutsche" zamieszcza sprawozdanie z przemówienia Johannesa v. Leersa na zjeździe partyjnym, w toku którego Leers oświadczył m. in.: „Moralność żydowska jest najzupełniej sprzeczna z naszemi pojęciami. U nas prokurator musiałby się zająć czynami, jakie według Biblji popełnić mieli Abraham i Jakób".

Norymberga. (ŻAT). Ostatni numer streicherowskiego „Stürmera" zamieszcza pornograficzną notatkę na temat intymnych stosunków, jakie pewna Niemka miała utrzymywać z Żydem. Pismo przytacza pełne imiona i nazwiska „zbrodniarzy" i konkluduje: „Takie kobiety były przez naszych przodków karane chłostą a nawet skazywane na śmierć. Przyszłe ustawodawstwo rasowe musi być bezwględne w stosunku do takich niewiast. Tylko radykalne środki mogą być skuteczne. Żyd, który dopuścił się haniebnego czynu na kobiecie niemieckiej, musi być niebawem sterylizowany, tak samo jak zrodzony ze stosunku z nim bękart".

Gwiazda Juliusa Streichera gaśnie?

Praga. (ŻAT). Jak donoszą z Norymbergi, kursują tam różne niekorzystne dla Juliusa Streichera pogłoski, i to w takim stopniu, że prezydjum policji uważało za konieczne rozplakatować zarządzenie zakazującego rozpowszechniania tych pogłosek pod rygorem surowych kar. Według pogłosek tych, miała ostatnio znacznie przybrać na sile opozycja przeciwko Streicherowi w kołach rządzących we Frankonji. Coraz więcej ludzi z jego otoczenia nie aprobuje gwałtownych wystąpień Streichera nawołującego stale do aktów gwałtu. Fakt, że Streicher przebył ostatnio kurację wodoleczniczą, komentowany jest w tym sensie, że cierpi on na rozstrój nerwów. Wiele też opowiadają o zmienionym na niekorzyść stosunku Hitlera do Streichera. Mówi się nadto o ujawnionych wypadkach korupcji w partji narodowych socjalistów w okręgu podlegającym Streicherowi oraz w „Winterhilfswerk".

Goście w Palestynie

Jerozolima (Ż,AT.) Do Palestyny przybył prof. Juljus Guttmann, dawniej lektor wyższej szkoły nauk judaistycznych w Berlinie, który obejmuje katedrę filozofji żydowskiej na Uniwersytecie Hebrajskim.

Do Jerozolimy przybył honorowy prezydent Keren-Hajesod w Afryce Południowej, sędzia Leopold Greenberg.

W związku z zamierzanem rozszerzeniem robót koncesyjnych na południowych obszarach nad Morzem Martwem przybył do Palestyny, na zaproszenie towarzystwa Nowomiejskiego, holenderski specjalista od robót drenażowych de Block van Koupeler. Zamierzane prace mają mieć duże znaczenie dla gospodarczego rozwoju Palestyny.

Żyd generalnym gubernatorem włoskiego Somali

Rzym (ŻAT) Gubernatorem włoskiego Somali (w sąsiedztwie Abisynji) mianowany został syn komandora Ravosa w Wenecji. Ravos jest Żydem. Bawiąc niedawno w Somali, król Wiktor Emanuel był gościem gubernatora Ravosa.

Notatki polemiczne

Czego oni chcą?

Przed blisko 5 miesiącami zamieścił krakowski „Czas" obszerny artykuł wstępny, w którym polemizował z warszawskim „Naszym Przeglądem" i z jego ujęciem problemów wewnętrznej polityki polskiej. „Czas" pisał wówczas, że ton, w jakim „Nasz Przegląd" pisze o polskich stosunkach międzypartyjnych i o wielu sprawach politycznych, jest wodą na młyn antysemityzmu. W odpowiedzi „Czsowi" zwróciliśmy wówczas uwagę, że nie sposób indentyfikować „Naszego Przeglądu" z polityką żydowską w Polsce. „Nasz przegląd" nie ma pretensji do reprezentowania oficjalnej polityki żydowskiej w Polsce i trudno za wystąpienia tego pisma obarczać winą politykę żydowską. Zwróciliśmy potem uwagę, ze pretensje „Czasu", by Żydzi nie zabierali głosu w sprawach polskich, są nieuzasadnione Jako obywatele, mamy bowiem pełne prawo zabierać głos we wszystkichh sprawach, któ e dotyczą państwa polskiego

Nie wracalibyśmy do tej dyskusji, która jest już mocno przestarzała, gdyby nie pewne curiosum, bardzo charakterystyczne, a przytem zgoła niezrozumiałe. W Bielsku ukazuje się jakieś pisemko, które nosi nagłówek „Jüdische Wochenpost". Jak widać, jest to organ żydowski, wychodzący w języku niemieckim. Pismo przytacza in extenso artykuł „Czasu", a specjalnym drukiem ***podkreśla słowa, że asymilacja łagodzi antysemityzm, a natomiast nacjonalizm żydowski wzbudza wrogi stosunek do Żydów.*** *Nie będziemy polemizowali z takiemi poglądmi. którym historja, chociażby ostatnich lat zadała ostatecznie kłam, ale redaktorom tego pisma warto zadać jedno pytanie: Chwalą sobie bardzo asymilację, zgoda, to ich prawo.* ***Ale chcemy wiedziec jaką:*** *Czy niemiecką,* ***czyteż polską?*** *Jeśli niemiecką — to zbyteczny trud. bo, jak wiadomo, Niemcy negują wszelką asymilację i uważają narodowych Żydów, podobnie jak asymilowanych, a nawet wychrzczonych Żydów za element obcy, który za wszelką cenę wypierają. Jeśli zaś dążą do asymilacji polskiej, to cóż ma znaczyć organ wydawany po niemiecku? Gdzież logika i konsekwencja? Dziwacznemi drogami kroczą resztki asymilacji!*

(r).

Czy Poincare był wrogiem Niemiec?

Rewelacyjne wspomnienia Georga Bernharda

(Jot) Na łamach „Pariser Tageblattu" snuje b. naczelny redaktor „Vossische Zeitung", prof. Georg Bernhard, swe wspomnienia ze spotkania z Poincarem. Na tle wieloletniej kampanji propagandy niemieckiej, usiłującej przedstawić Poincarego w charakterze głównego winowajcy naprężonych stosunków francusko-niemieckich po wojnie światowej i uważającej Poincarego za główną przeszkodę w osiągnięciu porozumienia między Francją a Niemcami, są wspomnienia Georga Bernharda poprostu rewelacjami. Okazuje się bowiem, że Poincare wcale nie był śmiertelnym wrogiem Niemiec, lecz, przeciwstawiając się bezwzględnej nagonce niemieckiej przeciw wszelkim traktatom powojennym, żądał od Niemiec przedewszystkiem poszanowania przyjętych zobowiązań. Bernhard dodaje przytem, że gdyby się wkońcu stanęło na gruncie istniejących zobowiązań międzynarodowych, dyplomacja niemiecka zdołałaby od Poincarego wydostać znacznie więcej ustępstw, aniżeli się Niemcy spodziewały.

Bernhard bawił w roku 1929 w Paryżu, gdzie został zaproszony dla wygłoszenia odczytu. Wykorzystując swe dobre stosunki z dziennikarzami francuskimi i z kilkoma ministrami mocarstw europejskich, pragnął Bernhard dowiedzieć się, jakie jest stanowisko Francji w związku z nadchodzącą konferencją międzynarodową dla spraw reparacyj niemieckich. Kroki, czynione przez Bernharda, pozostawały w ścisłem porozumieniu z rządem niemieckim. Chodziło o stwierdzenie, jakiej kwoty zażąda Francja na nowej konferencji reparacyjnej, która miała na celu rewizję reparacyj według planu Davesa.

Dzięki interwencji kilku wpływowych osobistości we Francji zdołał Bernhard uzyskać rozmowę z Poincarem, ówczesnym premjerem Francji. Rozmowę tę opisuje obszernie Bernhard. Z opowiadania jego wynika przedewszystkiem fakt, że Poincare nietylko nie był zawadą w porozumieniu francusko-niemieckiem, ale że zależało mu nawet na tem porozumieniu i jedynie nie chciał do tego dopuścić, aby zostało ono osiągnięte tylko kosztem ustępstw francuskich. Niemcy żądały natychmiastowej ewakuacji Nadrenji. Poincare powiedział Bernhardowi, że rozumie doskonale to żądanie niemieckie, ale musi zwrócić uwagę, że Niemcy po wojnie w roku 1870/71 opróżniły okupowane tereny francuskie dopiero wtedy, gdy Francja zapłaciła swoje długi. Francja musiała wtedy uczynić nadludzkie wprost wysiłki dla zapłacenia tych długów.

Otóż Poincare wcale nie żądał od Niemiec tego samego, lecz żądał jedynie ustalenia form zobowiązań Niemiec, tak, aby przyszłe spłaty reparacyjne były dokonywane ponad wszelką wątpliwość. A gdy mu Bernhard opowiedział, że misja jego polega właśnie na tem, aby ustalić tę kwotę spłat, o jaką chodzi Francji, stał się Poincare serdeczniejszym i cieplejszym. Oświadczył on, że nie chodzi mu w tej chwili o cyfry, ponieważ to należy do rzeczoznawców. Nie zależy mu również na tem, aby wojska francuskie zatrzymały się choćby o dzień dłużej w Nadrenji, aniżeli do chwili, kiedy nabędzie on pewności, że otrzyma od Niemiec te zobowiązania, których w interesie Francji musi żądać. Poincare podkreślił przytem z naciskiem, że uważa za śmieszne zarzuty, jakoby dążył do zniszczenia Niemiec. Przeciwnie uważał on zawsze Niemcy za czynnik, który należy w Europie doceniać choćby ze względów ekonomicznych.

Po rozmowie z Poincarem wrócił Bernhard do Berlina i doniósł ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy drowi Stresemannowi o treści tej rozmowy. W czerwcu miał zresztą Stresemann sam sposobność rozmówić się z Poincarem. Wrażenie Stresemanna wyniesione z tej rozmowy było identyczne z wrażeniem Bernharda.

Niestety, rząd Rzeszy niemieckiej uchwalił powierzyć drowi Schachtowi kierownictwo delegacji niemieckiej na konferencję reparacyjną, która rozpoczęła się w dniu 1 lutego 1930, przyczem drowi Schachtowi został przydzielony dr. Vögler, stojący całkowicie pod wpływem nacjonalistycznego przemysłu ciężkiego. Znaną jest rzeczą, w jaki sposób dr. Schacht spudłował te rokowania. Jemu i drowi Vöglerowi ma naród niemiecki do zawdzięczenia, że rezultat Younga pozostał daleko w tyle poza tem, co Niemcy mogły uzyskać. Nieszczerość i chytrość tych dwu niemieckich delegatów zostały wyprzedzone przez ich niezgrabność do rokowań.

Do Wszystkich Referentów Szeklowych w Krakowie!

Wzywa się referentów szeklowych następujących organizacyj i związków, którzy dotychczas nie rozpoczęli akcji likwidacyjnej, do natychmiastowego zgłoszenia się w biurze Lokalnej Komisji Szeklowej (Dietla 107, między gdz. 16 a 19) celem zlikwidowania tegorocznej akcji szeklowej w myśl otrzymanych instrukcyj: Akiba I., III., IV. V., Bnej Sjon., Chaluc, Pionier, Hitachdut, Antyichud, Heatid, Mizrachi, Poalej- Sjon, Stronnictwo Państwa Żydowskiego.

Lokalna Komisja Szeklowa na m. Kraków.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Antoś Wasserman

Ocena tzw. cudownych dzieci jest naogół rzeczą trudną i niewdzięczną. Trudną, bo brak nam jakiegoś miernika który możnaby zastosować do umiejętności, małych wirtuozów; niewdzięczną, bo przepowiednie na temat tego, co z tych malców kiedyś wyrośnie, okazuje się często ryzykowne.

Niemniej w wypadku Antosia Wassermana można śmiało powiedzieć, że mamy do czynienia z niecodziennym fenomenem, w którym rodzinne zdolności osiągnęły kulminacyjny punkt (bo Antoś jest muzyką dziedzicznie obciążony), o istotnie „cudownem" nasileniu. Na estradę wdrapuje się mały człowiek, który ginie w cieniu ogromnego fortepianu i staje bezradnie przed przerastającem go „o głowę" krzesłem. używając pomocy rąk, nóg i ojca, by usadowić się na jego szczycie. Ale cała ta bezradność znika, gdy zaczyna grać. Jego interpretacja ma naiwny wdzięk i świeżość opartą o pokład ogromnej wrodzonej muzykalności i łatwości technicznej. Chwilami wydaje nam się, że to gra dorosły pianista... w drugim pokoju. Bo Antoś nie ma jeszcze wiele siły- mimo, że w uderzenie wkłada bodaj cały ciężar swego niedużego ciała. Tem dziwniejsze jest, czego potrafi dokonać w zakresie tych ograniczonych możliwości dynamicznych. Jego Bach jest miejscami wzruszająco dojrzały; Sonata księżycowa ma delikatność i rozmarzenie — a jeżeli nawet styl beethovenowski Antosia różni się nieco od ogólnie przyjętego, to odchylenia te są wynikiem jego 7-mioletniego niewątpliwie szczerego sposobu odczuwania. A jeżeli Antoś tak te rzeczy rozumie, to na to niema rady, bo jego kompozycje dowodzą, że stać go na własne zdanie.

Dorosła część audytorjum entuzjazmowała się zwłaszcza w chwilach, gdy artysta, któremu znudziło się wstawać ciągle do pedału - z krzesła nie mógł go dosięgnąć — wymachiwał do taktu nóżkami, wiszącemi w powietrzu. Druga część publiczności miała mniej więcej po 5—10 lat; na jej bene trzeba podnieść, że zachowywała się bardzo grzecznie.

Zastępca (k).

Koncerty Stowarzyszenia Młodych Muzyków

Ciężko jest dzisiaj młodym, będącym w początkach karjery artystycznej muzykowo pokazać publicznie swe umiejętności. Wynajęcie sali koncertowej, reklama itd. to wszystko zwyczajnie nie nadaje się na kieszeń tych ludzi. Toteż wielką zasługę ma ruchliwe Stowarzyszenie Młodych Muzyków, dające możność wstępującym na arenę koncertową wirtuozowo zaprodukowania się publicznie. Mała, sympatyczna salka Stowarzyszenia jest zwykle pełna na popoludniowych niedzielnych koncertach.

W ostatnich dwóch tygodniach przedstawili się krakowskiej publiczności: Adam Kopyciński, pianista i Julja Pelzling, skrzypaczka.

P. Kopyciński nie jest dla nas nowym człowiekiem; studja pianistyczne odbywał w Krakowie pod kierunkiem dyr. Krzyształowicza tu też przez kilka lat prowadził Chór Akademicki. Obecnie pracuje w Budapeszcie u sędziwego ucznia Liszta St. Thomana, nauczyciela Bartoka, Ungara i i. Wyniki pracy p. Kopycińskiego, przedstawione nam na koncercie są pozytywne. Pianista czuje się równie dobrze jako wykonawca Szopena, jak i impresjonistycznego obrazka Debussy'ego czy Sonatiny Ravela. Dobre, jędrne uderzenie, rozwinięta technika palców, temperament, trzymany w miarę na wodzy, wybitna muzykalność pozwalają spodziewać się, że p. Kopyciński da jeszcze o sobie słyszeć.

Dr. W. M.

P. Julja Pelzling, była uczennica konserwatorjum krakowskiego wystąpiła po powrocie z studjów w Wiedniu. Program jaki wykonała świadczy o kierunku obranym przez koncertantkę: dwie sonaty Brahmsa. Opracowanie ich stało na odpowiedniej wysokości. Duża muzykalność pozwoliła p. Pelzling skoncentrować się na idei utworów, jak przystało na formę kameralną, bez akcentowania pierwiastków wirtuozowskich. Trzeba jednak stwierdzić wielkie zaawansowanie techniki lewej ręki jak i smyczka. Ton ciepły, drżał nieco z powodu tremy, którą młoda skrzypaczka po dalszych udanych występach z pewnością opanuje. Partja fortepianowa spoczywała w wytrawnych rękach p. Artura Wojtyńskiego.

Dr. J. H.

Niedola i nędza żydowska

W Niemczech i w innych krajach

Londyn (ŻAT). W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze po letnich ferjach posiedzenie Zarządu Gmin Żydowskich w Anglji (B and of Deputies of British Jews), na którem odczytano sprawozdanie Joint Foreign Committee o sytuacji Żydów w krajach Europy Środkowej i Wschodniej.

Omawiając sytuację Żydów w Niemczech, komitet podkreśla, że w ostatnich miesiącach prawne położenie Żydów nie uległo zmianie, zaś w praktyce nawet się pogorszyło, a to naskutek szeregu nowo wprowadzonych ograniczeń, obejmujących wszystkie zawody, w których istnieje jakakolwiek ingerencja państwa. Tak np. zamknęło się ostatnio Żydom dostęp do takich zawodów jak instruktorstwo sportowe i nauczanie niewidomych.

Przedkładając sprawozdanie, współprzewodniczący Joint Foreign Committee, p. Leonard Montefiore oświadczył m. in., że opozycja na całym świecie przeciwko siejącej nienawiść rasową polityce rządu niemieckiego, była widocznie bezskuteczną, mimo że przeciwko tej polityce występują nietylko Żydzi, lecz także katolicy i protestanci. Można jednak z zadowoleniem stwierdzić, zaznaczył p. Montefiore, że propaganda narodowo-socjalistyczna

zagranicą załamała się

i żywić wolno nadzieję, że porażka ta jest ostateczną.

Z kolei prezydent Zarządu Gmin Żydowskich p. Neville Laski zdał sprawę z odbytej przezeń przed kilku miesiącami podróży do niektórych krajów środkowo- i wschodnio-europejskich.

W ponurych kolorach mówca kreśli obraz straszliwej niedoli żydowskiej w Polsce.

Poruszając sprawę wykonywania traktatów mniejszościowych w Austrji i Polsce, p. Laski zaznaczył m. inn.:

„...Nie twierdzę, że rząd Polski nie miał do opanowania wielkich trudności, i sądzę, że obecny rząd współczuje z Żydami. Jest on też prawdopodobnie najlepszym z rządów, które go poprzedziły, lub jakiegokolwiek innego, który możnaby było wyobrazić sobie w chwili obecnej w Polsce".

Neville Laski poddaje ostrej krytyce rząd austrjacki i poczynania kanclerza Schuschnigga, które są rażąco sprzeczne z jego przyrzeczeniami. — Straszliwa sytuacja Żydów w Austrji, zaznacza mówca, zbliża się w swej istocie do tragedji niemieckiej.

Również sytuacja Żydów w krajach bałtyckich, stwierdza p. Laski, bynajmniej nie jest szczęśliwą. Mówca wyraża nadzieję, że w myśl enuncjacyj ministra sir John Simona i wiceministra kapitana Edena w Genewie rząd brytyjski zbada tę sytuację.

W dyskusji zabierało głos kilku mowców, którzy m. in. poruszyli również sytuację Żydów w Polsce.

Redaktor Morris Meyer wysunął wniosek proklamowania w Anglji połączonej akcji pomocy na rzecz Żydów w Niemczech i Polsce celem zadokumentowania, że Żydzi angielscy nie czynią różnicy między skupieniami żydowskiemi w różnych krajach.

W odpowiedzi przedstawiciele prezydjum Board of Deputies oświadczyli, że Board nie posiada żadnych funduszów na cele pomocy.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Rehabilitacja lekarza, oskarżonego o spowodowanie śmierci pacjenta

(Korespondencja własna).

Rzeszów, 22 października.

Śp. mgr. Stanisław Łomniewski, aplikant tut. sądu okręgowego chory na gruźlicę leczył się dłu gi czas u 68 lat liczącego dra Izydora Dornfesta poważanego w naszem mieście lekarza. W dniu 16 czerwca br. zjawił się śp. Łomniewski u dra Dornfesta z prośbą, by mu zrobił zastrzyk preparatem „Glukalcyny", który to preparat przyniósł ze sobą w pudełku zawierającem 5 szklanych ampułek. Dr. Dornfest zgodnie ze swoją 43-letnią praktyką lekarską dokonał tegoż zastrzyku zapomocą strzykawki, przyczem należy zauważyć, że dr. Dornfest niechętnie dokonał tego zabiegu, gdyż tego rodzaju zabiegów przy pomocy takiego preparatu nigdy nie dokonywał, a uskutecznił to na wyraźne życzenie śp. Łomniewskiego powołującego się na to, że leczy go w ten sposób znany internista w Krakowie.

W dwa dni po tym zabiegu, a więc 18 czerwca br. przybył do gabinetu lekarskiego dra Dornfesta w jego nieobecności śp. Łomniewski, który spotkawszy tylko syna dra Eryka Dornfesta żalił się przed nim, iż po dokonanym zabiegu czuje ból w nodze. Na życzenie syna dra E. Dornfesta, który zbadał tę chorobę, miał śp. Łomniewski zawiadamiać owego lekarza o wszelkich zmianach czego jednak śp. Łomniewski nie uczynił, a dopiero 23 czerwca br. zgłosiły się u dra D. dwie krewne pacjenta, oświadczając, że na skutek zastrzyku nastąpiło zakażenie krwi, co też stwierdził następnie dr. D. wraz z drem Nieciem, który też leczył później śp. Łomniewskiego. Miejsce zastrzyku było jednak całkiem czyste, niezaczerwienione, bezbolesne, odległe od najbliższego miejsca flegmony o około 8 do 10 cm. Dnia 25 czerwca, po przewiezieniu śp. Łomniewskiego w dniu 24 czerwca do szpitala powszechnego, śp. Łomniewski zmarł, a po dokonanej sekcji zwłok przez biegłego sądowego dra Baranowskiego z Krakowa i po dłuższych dochodzeniach wytoczono przeciw dr. Dornfestowi akt oskarżenia o to, że nie stosując się do zasad aseptyki, użył do zastrzyku nienależycie odkażonej strzykawki i zakaził ropnemi zarazkami miejsce zastrzyku na prawem udzie.

W toku dochodzeń miano zawiesić **areszt tymczasowy nad drem Dornfestem, lecz po złożeniu kaucji w kwocie 500 zł odstąpiono od tego.** Na skutek aktu oskarżenia odbyła się onegdaj rozprawa, na której oskarżony dr. Dornfest nie poczuwał się do winy i tłumaczył się, że działał zgodnie z wiedzą lekarską i swoją 43-letnią praktyką lekarską. Śmierć zaś mgra Łomniewskiego nie stała w związku przyczynowym z jego leczeniem, a zarazem wyjaśniał, że zgon spowodowany zakażeniem nastąpić mógł z powodu tak zwanego przerzutowego zakażenia streptokokami z kawerny w płucach oraz innych dokładnie przez oskarżonego naprowadzonych przyczyn, a ponadto też z tego powodu, że organizm śp. Łomniewskiego nie mógł prawdopodobnie znosić preparatu wapniowego, którego użyto przy zastrzyku na wyraźne życzenie śp. Łomniewskiego.

Na rozprawie przesłuchano kilku świadków, oraz biegłego sądowego dra Ciećkiewicza z Krakowa, który nie brał wprawdzie udziału przy sekcji zwłok, ale na podstawie dochodzeń sądowych w znacznej mierze poparł tezę obrony oskarżonego.

Rozprawa, która wywołała w mieście wielkie zainteresowanie, w szczególności w sferach lekarskich i prawniczych, odbyła się w obecności bardzo wielu lekarzy i prawników. Po kilkugodzinnej rozprawie trybunał ogłosił wyrok, mocą którego oskarżonego dra Dornfesta **uniewinniono od oskarżenia z braku dowodów winy**, co przewodniczący po ogłoszeniu wyroku w uzasadnieniu tegoż stwierdził.

Prokurator zapowiedział apelację przeciw temuż wyrokowi, a przewodniczący trybunału zgłosił podobnie votum separatum nie solidaryzując się co do winy oskarżonego z członkami trybunału.

Rozprawie przewodniczył so. dr. Garnowski, wotowali so. Iwanicki i so. dr. Michalowski; oskarżał wiceprok. dr. Krawczewski, a bronił adw. dr. Radlmesser. **Rad.**

„Dla obu stron honorowo"...

Jak już pisaliśmy, pojawił się w ubiegłym tygodniu na łamach „Gazety Warszawskiej" artykuł w sprawie rzekomego opanowania magistratu warszawskiego przez Żydów. Artykuł ten wymienił nazwiska dwóch Żydów, którzy otrzymali wysokie stanowiska w magistracie warszawskim. M. in. wymieniane było nazwisko byłego prokuratora, a obecnie adwokata Józefa Wasserbergera, który mianowany został syndykiem gminy. Adwokat Waserberger uczuł się dotknięty treścią tego artykułu i na tem tle doszło do sprawy honorowej między nim, a redaktorem „Gazety Warszawskiej" Stefanem Olszewskim. Obecnie ogłoszony jest komunikat, że po wzajemnych wyjaśnieniach sprawa ta została dla obu stron załatwiona honorowo. Zaznaczyć należy, że dr. Wasserberger nie jest już dziś Żydem.

Wyrodny syn

Fiszel Perelmutter skazany na 4 lata więzienia

Na sesji wyjazdowej sądu okręgowego w Warszawie do Pułtuska odbyła się sensacyjna rozprawa z oskarżenia, znanego już z kilku procesów, Fiszela Perelmuttra o fałszywe zeznania przed sądem.

O sprawie tej pisaliśmy już kilkakrotnie. Jak wiadomo, swego czasu Fiszel Perelmutter złożył pod przysięgą zeznanie u sędziego śledczego, że rodzice jego i bracia puścili z dymem młyny konkurentów. Zeznanie to potwierdził w całej rozciągłości w pierwszym dniu przewodu sądowego podczas rozprawy przeciwko rzekomym podpalaczom. Na drugi dzie wszystko odwołał, dodając, że do fałszywego oskarżenia skłonili go przekupstwem właściciele spalonych młynów Szpiegelman, Wajngarten, Gotlieb i Maciejewski. Prokurator polecił go aresztować i postawił w stan oskarżenia o fałszywe zeznania i krzywoprzysięstwo. Sąd okręgowy wydał wyrok uniewinniający rodzinę Perelmuttrów. Sąd apelacyjny zatwierdził ten wyrok.

Przewód sądowy wykazał ponad wszelką wątpliwość, że Fiszel Perelmutter szukał kontaktu z właścicielami młynów, że on pierwszy przyszedł do nich z wiadomością, iż jego rodzice są sprawcami podpaleń. Szpiegelman początkowo nie chciał z nim rozmawiać. Wówczas Fiszel Perelmutter oświadczył, że to Bóg go przysłał z dalekich krajów, żeby zbrodniarze, jego rodzice, ponieśli zasłużoną karę. Nie było więc mowy o nakłanianiu go lub przekupywaniu przez osoby postronne. Właściciele spalonych młynów przyznali, że dawali Fiszlowi Perelmuttrowi drobne kwoty w sumie około 100 zł, bo nie miał on na utrzymanie.

Prok. Wayzner domagał się najwyższego wymiaru kary dla oskarżonego. Fiszel Perelmutter — twierdził oskarżyciel — jest niesłychanie podłym typem człowieka. Najpierw oskarżył fałszywie własnych rodziców i braci o zbrodnię, a później, odwołując zeznania dla uzasadnienia swojego postępowania, oskarża znów innych, zupełnie niewinnych ludzi o b. ciężkie przestępstwa.

Sąd wydał wyrok skazujący Fiszela Perelmuttera na 4 lata więzienia.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

„Cijonim Baalej Mikcoa"

Akcja zorganizowania rzemieślników i kwalifikowanych robotników ogólno- sjońskich w jednolity związek i skoordynowania pracy istniejących już grup pod wpólną nazwą „Cijonim Baalej Mikcoa" jest w pełnym toku. W myśl uchwały ostatniego A. C. fachowcy zrzeszeni w takim związku mają pierwszeństwo w uzyskaniu certyfikatu przed rzemieślnikami o takichsamych kwalifikacjach, którzy do związku nie należą. Dla umożliwienia przejścia członkom tego związku przepisowej hachszary, zostaną przy każdej sekcji miejscowej uruchomione odpowiednie kursy.

Centrala Związku „Cijonim Baalej Mikcoa" opracowała już szczegółowy plan pracy, który zostanie wysłany wszystkim Komitetom Lokalnym.

Wpisy do związku na terenie Krakowa przyjmuje Sekretarjat Związku „Cijonim Baalej Mikcoa", Kraków, ul. Dietla 107 w dnie powszednie w godz. 11—1.

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska.

Akcja na zakupno gruntu dla osiedlenia młodzieży ogólno-sjonistycznej zach. Małopolski i Śląska

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem tow. M. Lauterbacha posiedzenie w sprawie kontynuowania akcji, mającej na celu uzyskanie w Palestynie ziemi na osiedlenie 50-ciu rodzin młodzieży ogólno- sjonistycznej z zach. Małopolski i Śląska. Wybrano specjalny obywatelski komitet honorowy, którego zadaniem jest przeprowadzenie tej akcji na terenie Krakowa. Akcja ta prowadzona w ubiegłym roku na terenie zach Małopolski i Śląska w ramach akcji Mifal Usyszkin dała nadzwyczajne wyniki, obecnie zaś przeprowadzić się mająca akcja ma być ukoronowaniem dzieła tj. ma umożliwić nabycie koniecznego obszaru w Palestynie, na powyższy cel.

Należy się spodziewać, że akcja ta znajdzie należyty oddźwięk i zrozumienie w szerokich sferach społeczeństwa żydowskiego naszej dzielnicy. Akcja zbiórkowa zostanie w najbliższych dniach podjętą.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Jakie świadectwa przemysłowe mają wykupywać modniarki?

Liczne Urzędy Skarbowe między innemi wszystkie Urzędy Skarbowe w Krakowie, żądają od modniarek, aby wykupywały dwa świadectwa przemysłowe, a to świadectwo przemysłowe VIII względnie VII kategorji przemysłowej od wyrobu kapeluszy, a ponadto świadectwo przemysłowe kategorji III. handlowej od sprzedaży gotowych kapeluszy. To ostatnie żądanie uzasadniają Urzędy Skarbowe tem, że modniarki kupują także gotowe formy kapeluszy (tzw. kapliny — główki), które po uskutecznieniu małych przeróbek sprzedają. Te czynności modniarek tj. fasowanie i drobne przeróbki gotowych już kapeluszy uznają urzędy skarbowe za nieistotne przeróbki, a za główną czynność w tych wypadkach, dalszą sprzedaż zakupionych kapeluszy.

Kilkadziesiąt modniarek w Krakowie otrzymało też orzeczenia karne, nakazujące wykupno świadectw przemysłowych III. i IV. kategorji handlowej, a zarazem grzywny za niewykupno tych świadectw. Wniesione odwołanie do Sądu od tych orzeczeń karnych nie odniosły skutku, gdyż Sąd Okręgowy karny w Krakowie utrzymał w mocy orzeczenia karne Urzędów Skarbowych, oraz wymierzone grzywny.

Od pierwszego wyroku w tej sprawie wydanego wniósł adw. Dr. Ignacy Mahler w Krakowie kasację do Sądu Najwyższego.

W tych dniach doręczono wyrok Sądu Najwyższego uwzględniający kasację. W motywach podaje Sąd Najwyższy, że modniarka sprzedając gotowe kapelusze fabryczne, przyozdania je i kształtuje stosownie do gustu kupujących i do wymogów mody, — ciągnąc zysk nie ze samej sprzedaży, lecz przedewszystkiem ze swej pracy przyozdabiania kapeluszy. Prowadząca więc modniarstwo, nie jest kupcową. Kapelusze fabryczne, zwane formami, lub główkami nie mogą być sprzedawane bez ich przystrojenia. To jest główną pracą modniarki i dlatego do sprzedaży nawet zakupionych gotowych kapeluszy, nie jest potrzebne osobne świadectwo przemysłowe kategorji handlowej, albowiem wchodzi to w zakres modniarstwa.

Triest przeciwko Gdyni

W związku z wzrostem aktywności portu trjesteńskiego odbył się ostatnio szereg konferencyj przedstawicieli tego portu ze sferami gospodarczemi Czechosłowacji, Austrji oraz krajów bałkańskich. Na konferencjach przedstawiciele portowych sfer trjesteńskich podkreślali dodatnie skutki dla życia gospodarczego ze współpracy z wspomnianym portem włoskim. Natomiast delegaci sfer gospodarczych wyrazili opinję, że zwiększenie obrotów tego portu mogłoby nastąpić dopiero po opanowaniu konkurencji Gdyni, która przyznaje klijentom szereg ulg i udogodnień. Przedewszystkiem należałoby w Trjeście obniżyć wszystkie opłaty portowe i przedłużyć okres, w którym życie gospodarcze nie ponosi żadnych opłat. Przedstawiciele portu włoskiego oświadczyli, że w najbliższym czasie nastąpi generalna zniżka opłat portowych, co powinno umożliwić wydatniejsze niż dotąd wykorzystanie Trjestu przez państwa Europy Środkowej oraz bałkańskie.

WYDAWNICTWA NADESŁANE

Nowa ordynacja podatkowa

Nakładem Udziałowej Spółki Wydawniczej w Krakowie ukazała się w tych dniach książka pt. „Ordynacja Podatkowa“, opracowana przez pp. adw. Dra Emila Steina i Mgra Arnolda Thalera, zawierająca tekst ustawy z dnia 15 mrca br. wraz z rozporządzeniem wykonawczem, przepisami związkowemi, ustawami dodatkowemi i orzecznictwem. O ile wiemy, jest to pierwsze wydawnictwo, omawiające nową ordynację podatkową. Mimo stosunkowo krótkiego czasu, dzielącego nas od nowego ustawodawstwa podatkowego a w szczególności mimo olbrzymiego materjału, z jakim autorzy musieli się borykać przy doborze orzecznictwa, wywiązali się autorzy doskonale ze swego zadania, wydając książkę napisaną przejrzyście i przystępnie. Szczególna wdzięczność należy się autorom za opracowanie orzecznictwa, uwzględniającego najnowsze orzeczenia. Całość przedstawia się bardzo korzystnie a jasne i przystępne komentarze czynią to wydawnictwo niezbędnem nietylko dla prawników, ale i dla wszystkich płatników podatkowych.

Na końcu książki znajduje się obszerny, bo obejmujący około 13 stron skorowidz artykułowy, umożliwiający każdemu orjentację w przepisach ordynacji podatkowej. Książka jest zaopatrzona słowem wstępnem adw. Dra Zygmunta Wasserberga.

Wymiar podatku dochodowego

Ministerstwo skarbu poleciło urzędom skarbowym, aby wszystkie wymiary podatkowe, które w dniu wejścia w życie nowej ordynacji znajdowały się w toku załatwiania, były dokonywane według przepisów dotychczasowych.

Jako takie wymiary należy rozumieć wymiary, co do których postępowanie wymiarowe było przed dniem 1 bm. faktycznie już wszczęte: 1) bądź przez złożenie zeznania przez płatnika (z jego własnej inicjatywy, lub na wezwanie władzy skarbowej), 2) bądź też przez wdrożenie przez władzę wymiarową jakichkolwiekbądź czynności, zmierzających do uskutecznienia wymiaru (np. wezwanie płatnika do złożenia zeznań, udzielania wyjaśnień celem usunięcia wątpliwości, przedłożenia dowodów z ksiąg itp.

W przypadkach, gdy płatnicy nie złożyli zeznań z własnej inicjatywy, lub gdy władza nie wszczęła żadnych czynności wymiarowych przed dniem 1 bm. — mają być stosowane przepisy nowej procedury podatkowej.

Nowy syndykat „Centroćwiek“

Po długich rokowaniach, trwających nieomal 2 lata, został zawarty układ pomiędzy 4 fabrykami ćwieków, mocą którego fabryki zobowiązują się do rezygnacji ze sprzedaży swych wyrobów na własną rękę i otwierają Centralne Biuro Sprzedaży — Biuro to zostało utworzone z dniem 1 października br. pod f-mą „Centroćwiek“ i mieści się w Warszawie przy ul. Tłomackiej 11. Syndykat unormował ceny sprzedaży w ten sposób, że ceny wyrobów poszczególnych firm różnią się pomiędzy sobą nawet dość znacznie. Nowe ceny są poważnie podwyższone w stosunku do ostatnich, obniżonych na skutek prowadzenia nadzwyczaj zaostrzonej walki konkurencyjnej. Zniesiono przedewszystkiem 2 i 3 gatunki niektórych firm, które się mało różniły od 1 gatunku, a były o wiele tańsze od 1 gatunku. Syndykat doszedł właśnie do skutku po ogłoszeniu upadłości jednej warszawskiej wytwórni. Poza syndykatem pozostała jeszcze jedna mniejsza wytwórnia, unieruchomiona jednak na skutek braku kapitału obrotowego.

16 wagonów motorowych buduje się dla polskich kolei

Ministerstwo komunikacji zamierza zastąpić wszystkie dzienne pociągi pospieszne wagonami motorowemi. Wprowadzenie wagonów motorowych przyspieszy wydatnie komunikację, oraz zmniejszy znacznie koszty eksploatacyjne. Plan związanej z tem akcji inwestycyjnej realizowany będzie w miarę możliwości budżetowych w ciągu 3 do 4 lat.

Obecnie na zamówienie ministerstwa komunikacji buduje się w Chrzanowie 5 wagonów motorowych typu Austro- Daimler (autobusy szynowe), oraz 11 wagonów w fabryce Cegielskiego w Poznaniu i Lilpopa w Warszawie.

Projektowane jest uruchomienie jesienią roku 1935 wagonów motorowych na linjach Warszawa-Gdynia, Warszawa- Poznań, Warszawa- Kraków, oraz Warszawa- Łódź. Podróż z Warszawy do Poznania, która trwa obecnie około 5 godzin, skrócona zostanie do 2 godz. 45 min., z Warszawy do Gdyni zamiast 7 i pół godz. — około 5 godzin, z Warszawy do Krakowa zamiast 5 i pół godz. — około 3 i pół godz., z Warszawy do Łodzi zamiast 2 i pół godzin — 1 i pół godz. Komunikacja motorowa na linji Warszawa- Łódź odbywać się będzie z ominięciem Koluszek przez Zielkowice.

Dla zastąpienia wszystkich dziennych pociągów pospiesznych wagonami motorowemi konieczne jest wybudowanie około 80 tego rodzaju wagonów.

Przed obniżką ceny węgla

Sprawa obniżki cen węgla przy równoczesnej obniżce taryf kolejowych na przewóz węgla jest już bliska załatwienia. W sprawie tej spodziewany jest w każdej chwili komunikat oficjalny. Należy dodać, iż niektóre firmy węglowe w Warszawie oferują już obecnie węgiel po cenach obniżonych.

Z żydowskiego ruchu zawodowego

Walne Zgromadzenie Związku Zawodowego Żydowskich Pracowników Umysłowych w Krakowie.

Onegdaj odbyło się przy bardzo licznym udziale członków zwyczajne doroczne Walne Zgromadzenie Związku Zawodowego Żydowskich Pracowników Umysłowych w Krakowie, Plac WW. Świętych 8.

Jak wynika ze sprawozdania ustępującego zarządu Związek wykazał w okresie sprawozdawczym bardzo żywotną działalność tak na polu zawodowem, jakoteż kulturalno-ideowem.

W szczególności Związek prowadził wspólnie z innemi organizacjami zawodowemi akcję protesta cyjną tak przeciwko ustawie o ubezpieczeniu społecznem (ustawie scaleniowej), jak też i przeciwko wszystkim dalszym pogorszeniom ustawodawstwa socjalnego, ostatnio zaś przeciwko projektowanym ograniczeniom ubezpieczeń społecznych w Polsce.

Nadto Związek prowadził akcję pomocy bezrobotnym, która w okresie sprawozdawczym pozwoliła na rozdanie kilkudziesięciu bezrobotnym kolegom perjodycznych zasiłków pieniężnych i która obejmowała także bezpłatną pomoc leczniczą i asygnowanie dla chorych bezrobotnych lekarstwa.

Związek prowadził również rozległe biuro porad prawnych, z którego usług korzystało 70 pracowników umysłowych. W kilkunastu wypadkach Związek pośredniczył przy uzyskaniu posad przez członków.

Należy również nadmienić, że Związek rozwinął owocną działalność organizacyjną na prowincji, gdzie utworzono m. in. bardzo żywotny oddział w Tarnowie, liczący 120 członków, oraz komitety urzędnicze w Nowym Sączu i Jaśle. Związek stał też w żywym kontakcie z bratnią organizacją zawodową w Bielsku i we Lwowie, a przez swoich delegatów wziął udział w Zjeździe Krajowym Żydowskich Urzędników Prywatnych w Polsce, odbytym we Lwowie w lutym br., na którym doszło do utworzenia jednolitej Centrali Żydowskich związków urzędniczych.

Wreszcie należy zauważyć, że Związek urządził bardzo udaną pod względem towarzyskim i finansowym kolonję wypoczynkową w Poroninie.

Po dyskusji nad sprawozdaniem udzielono jednogłośnie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, poczem przystąpiono do wyborów władz Związku, które dały następujący rezultat:

Prezes Dr. E. Federgrün, Wiceprezesi: A. Brandstädter i L. Reinhold. Członkowie Zarządu: R. Goldberg, S. Hübschner, J. Majzels, J. Hoffmann, J. Katz, I. Rosenthal, A. Birnbaum- Żukowska, E. Kemplerówna, A. Schwadronówna, W. Ingberg, M. Gotesdiener, S. Grünbaum i Mgr. J. Melzer.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: M. Holländer, P. Diamant i I. Brand.

Do Sądu Koleżeńskiego: L. Ausstein, J. Wurzel, D. Schein, L. Nass i J. Rosenzweig.

W końcu uchwalono cały szereg rezolucyj, m. in. protest przeciwko zamachom na ustawodawstwo socjalne i ubezpieczenia społeczne itd.

Osobna rezolucja wyraża specjalne podziękowanie Redakcji Nowego Dziennika za nader życzliwe poparcie dążeń Związku.

BOJKOTUJCIE FILMY Z HITLEROWSKICH NIEMIEC!

RADJO

ŚRODA. 24. PAŹDZIERNIKA.

Kraków (304,3) 6,45 Audycja poranna, 7,40 Program na dzień bieżący, 7,50 Pogadanka dla pań: „Ogólno uwagi o przyrządzaniu dzikiej zwierzyny“, wygł. p. Zofja Czuprykowa, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy polskiej, 12,10 Z Warszawy: koncert zespołu Wiesława Wilkosza, 13 Dziennik południowy, 13,05 Muzyka z płyt, 15,30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim, 15,35 Lokalne komunikaty, 15,45 Fragment teatralny, 16 Z Warszawy: koncert zespołu Haliny Adamskiej- Grossmanowej, 16,40 Z Warszawy: program dla dzieci starszych: a) rozstrzygnięcie konkursu „Pierwsza żyrafa w Polsce“ i b) „chwilka pytań“ w opr. Wacława Frenkla, 17 Z Warszawy: pogadanka dla kobiet: „Z fabryki nad morze“ wygł. p. Janina Miedzińska, 17,35 Ze Lwowa: koncert revellers'ów „Wesoła piątka“ w programie pieśni polskie w opr. Z. Lipczyńskiego, 17,50 Z Warszawy: poradnik sportowy, 18 Pogadanka: „W świecie żółwi“, wygł. p. Władysław Müller, 18,10 Wiadomości bieżące, 18,15 Muzyka z płyt, 18,45 Z Warszawy: odczyt gospodarczy: „Inwestycje w walce z bezrobciem“ wygł. p. Michał Rogoyski, 19 Z Warszawy: muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i Halina Dudiczówna (śpiew), przy fort. J. Lefeld, 19,20 Z Warszawy: pogadanka aktualna, 19.30 Z Warszawy: d. c. muzyki lekkiej j. w. 19,45 Program na dzień następny, 19,50 Z Warszawy: wiadomości sportowe, 19,55 Lokalne wiadomości sportowe, 20 Koncert solistów, 20,45 Z Warszawy: dziennik wieczorny i „Jak pracujemy w Polsce“, 21 Z Warszawy: koncert Chopinowski w wyk. Zofji Rabcewiczowej, 21,30 Odczyt: „Znaczenie Bergsona“ wygł. Dr. Marjan Heizman, doc. U. J., 21,40 Koncert z Warszawy, 22 Koncert reklamowy, 22,15 Muzyka z płyt, 22,30—23,30 Z Warszawy: muzyka taneczna z dancingu „Paradis“, o 23 wiadomości meteorolog. dla komunik. lotniczej.

Warszawa (1345) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Przegląd giełdowy, 15,45—18 p. Kraków, 18 Skrzynka poczt. roln. — inż. Tarkowski, 18,10 „Życie kultur. i artyst. stolicy“, 18,15—20 p. Kraków, 20 Płyty, 20,45—21,30 p. Kraków, 21,30 „W rocznicę śmierci Chopina“ pogad. w jęz. franc. wygł. L. Binental, 21,40—23,30 p. Kraków.

Katowice (495,8) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Wiadom. gospod., 15,45 Odczyt religjny, 16—18 p. Kraków, 18 „Jak się podaje dokładny czas“ — prof. Wilkosz, 18,15—20 p. Kraków, 20 Recital śpiewaczy St. Korwin- Szymanowskiej (sopr.), 20,45— 21,30 p. Kraków, 21,30 „W drodze na Lofoty“ — dr. A. Kozłowska, 21,40—23,05 p. Kraków, 23,05 Skrzynka pocztowa dla Międzynarod. Zrzeszenia Katowicardów.

Lwów (377,4) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 p. Warszawa, 15,45 5 minut wiatru od morza, 15,50 Miscellanea teatralne, 16—18 p. Kraków, 18 Nauka stenografji, 18,15—20 p. Kraków, 20 Koncert wieczorny, 20,45—21,30 p. Kraków, 21,30 „Minuty literackie — Jesień“, 21,40—23,30 p. Kraków.

ZE SPORTU

Szczegóły sukcesowego meczu bokserskiego Makkabi (Warszawa) - Skoda

Jak już donieśliśmy odbył się w Warszawie onegdaj decydujący mecz o drużynowe mistrzostwo Warszawy w boksie pomiędzy klubami Skoda i Makkabi. Zawody skończyły się niespodziewanem zwycięstwem Makkabi w stosunku 9:7. Temsamem Makkabi bierze udział w dalszych rozgrywkach o mistrzostwo Polski.

Wyniki poszczególnych walk były następujące: Czortek wygrywa z Birenbaumem (M.) na punkty. Kozłowski wygrywa przez k. o. z Borensztajnem. **Neustadt (M.) zwycięża Bąkowskiego na pun nem. Nuestadt (M.) zwycięża Bąkowskiego na punkty.** Matuszewski wygrywa z Winogradem (M.) na punkty. Pilnik (M.) remisuje z Pisarskim, Stahl (M.) wygrywa przez w. o. Neuding (M.) knockoutuje Stibbego w 2-giej rundzie.

W Warszawie liczono się ze zwycięstwem Skody w stosunku 11:5. Niespodziankę stanowi specjalnie k. o. Stibbego, tudzież porażka Moczki.

Zwycięstwa bokserów stołecznej Makkabi nad renomowanymi mistrzami Polski wskrzeszają dawną tradycję tego klubu w boksie.

W drugim meczu dnia Polonja wygrywa z Gwiazdą 11:5.

Piękne wyczyny Hasmonei lwowskiej

HORNSTEINÓWNA PIERWSZA W BIEGU NAPRZEŁAJ LECHJI.

W biegu naprzełaj organizowanym przez Lechję w konkurencji pań pierwsze miejsce zdobyła Hornsteinówna (Hasmonea) w czasie 6 min. **Druga** była „Irena“ (S. M.) 6,16, 3) Irka (L) 6,20. Trasa wynosiła około 1,500 m. Startowało **10 pań.**

W konkurencji panów zwyciężył Macedoński (Sok. M.) w czasie 16,34 przed **Mandlem (Hasmonea)** w czasie 16,38, 3) Stawicki (L) 17. Trasa wynosiła około 5,000 m Startowało 25 zawodników.

PIĘCIOBÓJ ŻKS. HASMONEA O MEMORJAŁ BŁP. KOHNA.

Dla uczczenia pamięci założyciela ŻKS. Hasmonea błp. Adolfa Kohna odbył się na boisku 26 pp. doroczny pięciobój o memorjał imienia założyciela Klubu. Zwyciężył znany piłkarz **Schlaf**, osiągając 1916,69 punktów, stanowiący nowy rekord klubu. Startowało 15 zawodników.

TENNIS STOŁOWY: HASMONEA—REPREZENTACJA LWOWA 5:2.

W lokalu Hasmonei drużyna gospodarzy pokonała reprezentację Lwowa w stosunku 5:2.

Wyróżnili się obaj reprezentanci Polski przeciw Niemcom Ehrlich i Loewenherz, którzy zademonstrowali grę stojącą na b. wysokim poziomie.

Ze sportu na Śląsku

Jak bardzo społeczeństwo na G. Śląsku ceni sport, jak bardzo przyczynia się do jego rozwoju, niechaj służą niżej podane monumentalne budowle, które kosztem ofiarności tegoż społeczeństwa i przy wydatnej pomocy materjalnej Funduszu Pracy powstają.

WIELKIE HAJDUKI (siedziba mistrza Polski) buduje olbrzymi reprezentacyjny stadjon, który będzie mógł pomieścić 25,000 osób. Przy budowie zastosowane są najnowsze zdobycze techniczne. Stadjon oddany będzie do użytku z początkiem wiosny 1935 roku.

LIPINY zaś budują piękną bieżnię, która w niczem nie ustępuje zagranicy.

Toteż dziwić się nie należy temu, iż sport na G. Śląsku przy tak wydatnej pomocy ze strony jego społeczeństwa stale się rozwija, a nawet zdobywa dominujące stanowisko w sporcie polskim.

I. E.

ROZMAITOSCI

Oryginalny spór

Słynna plaża w Coney Island koło New Yorku, na której tysiączne tłumy korzystają z kąpieli w czasie upałów letnich, stała się widownią wojny pomiędzy dwiema organizacjami administracyjnemi.. Z jednej strony występuje Izba Handlowa Coney Island, która twierdzi, że władze administracyjne New Yorku zaniedbują swe obowiązki i pozwalają, by różnego rodzaju odpadki przepływały i zanieczyszczały wody otaczające plażę. Z drugiej strony departament zdrowia publicznego stanu New York stwierdza, że zielony kolor wód w Coney Island pochodzi wyłącznie z... refleksów i że publiczność zażywająca kąpieli nie ma się czego obawiać. Aby roztrzygnąć ten spór wybrana ma być komisja z pośród obu pokłóconych organizacyj, która osobiście zażyć ma kąpieli na plaży Coney Island i wydać wyrok, czy jest ona zanieczyszczona. Złośliwi twierdzą, iż kąpiel odbędzie się w... maskach gazowych, celem uniknięcia zarazków.

Pochód samochodów z przed lat 40-tu

Francuski Automobilklub obchodził niedawno 40-tą rocznicę pierwszych wyścigów „wozów bez koni“ — jak wówczas zwano samochody — które odbyły się na trasie Paryż—Rouen. Jednym z najbardziej interesujących numerów programu tego obchodu był pochód najstarszych wozów automobilowych. Stare maszyny podskakujące, sapiące, poruszające się z trudnością w obłokach dymu, wyciągnięto z lamusów i zaprezentowano rozbawionej publiczności. Niektórzy z kierowców przebrali się również za szoferów z ostatnich lat ubiegłego stulecia i przyprawili sobie wąsy i brody, a towarzyszące im panie, ubrane w wielkie kapelusze z piórami, osłaniały się parasoleczkami z falbanek. W przeciwieństwie do innych wyścigów, największem powodzeniem cieszyły się automobile o najbardziej rozklekotanych motorach i poruszające się najniezgrabniej.

Bruno Adler

 20)

Sprawa Leopolda Hilsnera

Autoryzowany przekład G. Nadlerowej

Tymczasem przesłuchania toczą się dalej bez przerwy. Towarzysze Hilsnera, których mętna pogłoska chce wciągnąć w krąg morderstwa, wykazują swe alibi; jedynie u Selingera coś się „nie zgadza“. W nim wszyscy dopatrują się łajdaka, zdolnego do każdego czynu. Lecz sędzia rezygnuje z przesłuchania tego chłopca, podobnie jak nie przywiązuje wagi do uwag towarzysza jego, Leixnera, którego cały szereg uwag daje niejedno do myślenia. Kuttenbergski sąd wzywa raz jeszcze panią Womelową i konfrontuje ją z Hilsnerem. Do ręki wtyka mu się złuszczoną laskę mordercy i poleca nią obracać. Womelowa patrzy na niego, zastanawia się, wątpi: „Postać zgadzałaby się, ruchy ciała, też, ale przysiącbym nie mogła, że to ten sam człowiek“. Z osobnika spotkanego w lesie, zostały jej w pamięci tylko ciemne, brzydkie oczy, a po samych oczach trudno kogoś poznać. W parę dni później zamawia ją sędzia znowu do siebie, przemawia jej do rozsądku i pyta, czy odmawia konkretnej odpowiedzi z obawy, że przysporzy sobie wrogów. „Wiem o tem wszystkiem, lecz to są bzdury. Nie boję się. Zdaję sobie sprawę z tego, jak ważne jest moje zeznanie i gdybym tylko mogła, złożyłabym pewniejsze zeznanie. Nawet bym przysięgła“. I znowu z całą stanowczością stwierdza, że w Hilsnerze owego człowieka nie rozpoznaje. Na inne oświadczenie nie pozwala jej sumienie. .

Także pani Hruza, matka, musi raz jszcze odpowiedzieć na pytanie: Czy faktycznie między synem jej a Agnieszką nie dochodziło do nieporozumień, czy Jan nie odnosił się źle do siostry. Nigdy, zapewnia ona, nie było zresztą przyczyn ku temu. Natomiast skarżyła się raz przed nią córka w marcu, że jakiś Żyd ogląda się za nią. Wymieniła wtedy wprawdzie nazwisko tego Żyda, lecz matce wypadło ono zupełnie z pamięci. Agnieszka nadmieniła przed nią — to sobie też przypomina - że Żyd, chociaż jest wyzwolonym szewcem żadnej pracy się nie ima, i dziwiła się, z czego żyje.

W tym dniu zgłasza się też opjekun Nowak, który dotychczas całą swą mądrość chował dla siebie. „Pewnego dnia, z początkiem lutego“ podaje do protokułu „przybiegła do nas Agnieszka i zwierzyła się przedemną, że Żyd Hilsner od mieszkania krawczyni Prchal aż do ostatniego domu przy krzyżu „Udręka“ szedł krok w krok za nią, ciągle się na nią patrzał, przez co napędził jej wiele strachu. Zapytałem się jej wówczas, o jakiego Żyda chodzi, na co odpowiedziała, że właśnie o tego wstrętnego Żyda, tego szewca, Poldę Hilsnera!“ Poczem Nowak odprowadził dziewczynę, aż na skraj lasu brezyńskiego, lecz nic podejrzanego nie zauważył.

Sensacyjne, nowe odkrycie! Żydowski kantor i rzezak z Jenikowa, Kurzweil, ma mieć też udział w morderstwie z Polny. Podpatrzyła go służąca, jak zmywał sobie rany, pochodzące ze zdartej skóry na twarzy. Zadała mu je zapewne jego ofiara. Do rabina z Polny — teraz już pewnego, trzeciego towarzysza zabawy — wysyła on paczkę, której zawartość deklaruje jako perfumę. Lecz co się w niej faktycznie znajdowało? Flaszeczka ludzkiej krwi. Numer „Deutsches Volksblatt“, który tę wiadomość przynosi, ulega znowu konfiskacie. Schneider odczytuje artykuł w landtagu. W jego oczach jest pewnem, że teraz ma się do czynienia z prawdziwym mordercą. Szczególnie przekonywujące są zadarcia skóry na twarzy Kurzweila. Wszak i pod paznokciami Hruzy — twierdzi on — znaleziono ludzkie mięso! Żydzi starali się zrzucić podejrzenie na tego szaleńca, Jandę, nie mającego z całą sprawą nic wspólnego. Był to majstersztyk, ale tym razem krętactwo im się nie uda! Żyda, który popełnia morderstwo, nie śmie, coprawda, w Austrji spotkać kara... Rozmaite wykrzykniki przeszkadzają mowcy. Właśnie doręczono telegram o zasądzeniu Kurzweila: „To nieprawda, krzyczy Schneider, „Depeszy wogóle nie nadano“. „Jest to tylko żydowskie oszustwo!“

Gregorig: Nie ma innej rady: Precz z Żydami!

Gessmann: „Wszystkich Żydów należy powiesić!“

Schneider: „Ilekroć podejrzenie pada na Żyda, minister sprawiedliwości i szef sekcji za cenę łapówek tuszują sprawę. W Austrji przekupuje się ministrów sprawiedliwości, by uzyskać wolność dla stwierdzonych sprawców mordów na tle rytualnem“. I wrzawę, która po tem oświadczeniu powstaje, zagłusza donioślejszym jeszcze głosem: „Minister Ruber jest też przekupiony. Pokażę ja temu łajdakowi!“

(Namiestnik, hrabia Kilmamsegg, milczy).

Po kantora Kurzweila zgłasza się żandarmerja i odstawia go do najbliższego sądu powiatowego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NADUŻYCIA, NADUŻYCIA, NADUŻYCIA...

W Kasie Skarbowej

Proces apelacyjny o nadużycia skarbowe w Żywcu

Kraków, 24 października.

(rg) Opinja publiczna alarmowana jest nieraz wiadomościami o nadużyciach, jakie zdarzają się w instytucjach publicznych. W czasie kontroli ksiąg, czy też przy innej okazji ujawnione zostają niedokładności kasowe. A wówczas wypadki normalnym toczą się trybem. Funkcjonarjusz dopuszczający się nadużyć zostaje zwolniony z posady, a śledztwo sądowe ustala rozmiar jego winy. Proces i wyrok kończą taką aferę.

Są jednak pewne wypadki, kiedy nadużycie przekracza „normalne“ ramy i rozmiarami swemi burzy nietylko porządek wewnętrzny danej instytucji. Wkraczają one w normalny tryb życia społecznego i powodują zaburzenia,

PRZYBIERAJĄCE NAWET FORMĘ ROZRUCHÓW.

Z takim wypadkiem mamy do czynienia w momencie, gdzie w akcie oskarżenia widnieje następujący ustęp: „Dopuścili się przestępstwa nietylko poderwania autorytetu władz i poderwania zaufania, ale pośrednio byli główną przyczyną anty państwowych wystąpień w Milówce, Rajczy i innych miejscowościach powiatu żywieckiego“.

Ten ustęp świadczy dosadnie o rozmiarach nadużyć, jakich dopuścił się Rudolf Kondziołka (lat 48) naczelnik Kasy Skarbowej w Żywcu i towarzysze jego, którzy wespół z nim zasiedli na ławie oskarżonych. Proces ich odbył się w maju br. przed sądem okręgowym w Wadowicach. Nad użycia obejmujące olbrzymie kwoty,

CYFRA POSZKODOWANYCH WYRAŻAJĄCA SIĘ W 48.000 OSÓB —

oto główne ramy procesu, którego pierwszy akt rozegrał się w Wadowicach, a akt następny odbywa się obecnie w sądzie apelacyjnym w Krakowie.

Aby zrozumieć sposoby, ułatwiające oskarżonym popełnianie nadużyć przez szereg lat, należy się cofnąć aż do r. 1925. Wówczas to ukazało się rozporządzenie Ministerstwa Skarbu, ustalające tryb postępowania władz skarbowych i gmin w związku z poborem podatku gruntowego.

Po ogłoszeniu powyższego rozporządzenia, Kondziołka jako ówczesny naczelnik Kasy Skarbowej w Żywcu, zwołał zebranie wójtów gmin powiatu żywieckiego i zapytał ich, czy dadzą sobie radę z poborem i ściąganiem podatku gruntowego. Większość obecnych oświadczyła się za ściąganiem podatku przez Kasę Skarbową, inne znów gminy oświadczyły, że będą same ściągały podatek gruntowy. O tem, że podatek gruntowy będzie ściągał Kondziołka w imieniu gmin nie było mowy i żadna z gmin nie udzieliła mu w tym kierunku upoważnienia.

Na tem tle dopuścił się Kondziołka

WIELKICH NADUŻYĆ.

Trwały one od roku 1925 do dnia jego aresztowania tj. 7 kwietnia 1933. Inkasował on bowiem podatek gruntowy, występując jako działający z ramienia Kasy Skarbowej w Żywcu, podczas gdy w rzeczywistości Kasa Skarbowa podatku tego więcej nie inkasowała, a Kondziołka mógłby działać jedynie imieniem gmin, których upoważnienia nie miał.

W ten sposób dokonał on szeregu oszukańczych manipulacyj, przywłaszczył sobie część pobranego podatku gruntowego w kwocie około 26.000 zł, pobrał z kasy skarbu państwa nienależące mu się wynagrodzenia za pobór podatku gruntowego w wysokości 8.000 zł, przywłaszczył sobie opłaty drogowe w kwocie 74.000 zł itd.

Proces wadowicki zakończył się zasądzeniem Rudolfa Kondziołki na 7 lat więzienia, Wojciecha Suchonia (lat 43) sekwestratora Urzędu Skarbowego w Żywcu na dwa i pół roku więzienia, Zygmunta Zuziaka (lat 40) sekwestratora Urzędu Skarbowego w Żywcu na dwa lata więzienia, Tadeusza Tyczkowskiego (lat 35) b. skarbnika Urzędu Skarbowego w Wadowicach na półtora roku więzienia i Zygmunta Dembowskiego na jeden rok więzienia.

Zasądzeni wnieśli odwołanie od winy i kary, a sprawa znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Na rozprawie jawili się wszyscy oskarżeni. Kondziołkę doprowadzono z więzienia, reszta oskarżonych odpowiada z wolnej stopy.

Rozprawę wczorajszą wypełniło odczytanie wyroku I. instancji. Jest to wcale pokaźnych rozmiarów książka, obejmująca 184 strony pisma maszynowego. Odczytanie jej trwało kilka godzin. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Trybunałowi przewodniczy wiceprezes dr. Potempa, wotują sa. dr. Podobiński i sa. dr. Łaba. Oskarża prokurator dr. Mostowski. Bronią adwokaci: dr. Lehr z Krakowa, dr. Daniel i dr. Banachowski z Wadowic i dr. Babiński z Żywca.

W klinikach uniwersyteckich

Budzisz przygotowywał pakt przyjaźni z plemionami murzyńskiemi

(rg(Bogatą serję oszukańczych manipulacyj i trików odsłonił pierwszy dzień procesu Władysława Budzisza, sekretarza Klinik Uniwersyteckich w Krakowie. Drugi dzień procesu przyniósł nowe sensacje, których „inauguracją“ były zeznania oskarżonego Marjana Kotarby.

Sala sądowa nie jest dla Kotarby czemś nowem. Ma on już za sobą wyrok skazujący go na 15 lat więzienia, za fałszerstwo pieniędzy. Toteż obecnie zeznaje zupełnie swobodnie, dając obraz całokształtu znajomości z Budziszem.

Najciekawszym momentem są zeznania Kotarby, dotyczące przygotowań do fałszerstwa pieniędzy. Opowiada on iż w związku z tem wyjechał osk. Pernetz do Wiednia, by tam zamówić sztancę dla wybijania monet. Będąc we Wiedniu nadsyłał Pernetz listy do Budzisza, domagając się ciągle nowych pieniędzy. Gdy Budzisz nie reagował na to, Pernetz zmienił taktykę. Począł grozić Budziszowi „wsypą“.

I wówczas powstać miał

PLAN ZAMORDOWANIA PERNETZA.

Według zeznań Kotarby, Budzisz namawiał go, aby wraz z Łazarską wyjechali do Wiednia. Tam mieli zwabić Pernetza do lasu i zamordować. Kotarba nie zgodził się jednak na ten plan i zamiast do Wiednia, pojechał... do Świątnik, swej wioski rodzinnej.

Po jakimś czasie otrzymał list od Budzisza, donoszący o ujawnieniu nadużyć w Klinikach i proszący o pomoc. Wówczas przyjeżdża Kotarba do Krakowa i dowiaduje się od Łazarskiej — przyjaciółki Budzisza — iż ten ukrywa się w Dębnikach i ma zamiar uciec do Czechosłowacji. Brak gotówki uniemożliwił to jednak.

Do ciekawych momentów dochodzi w trakcie przesłuchania oskarżonego przez prokuratora dra Poryczkę. Okazuje się wówczas, że po aresztowaniu Kotarba

„CHCIAŁ BYĆ CHORY NA NERWY“.

W tym celu zaopatrywał się w więzieniu w wódkę i upijał, symulując następnie chorobę umysłową.

Przyjaciółka Budzisza, Zofja Łazarska, wypiera się winy. Po rozejściu się ze swym mężem, poznała Budzisza. Przez jakiś czas pracowała w założonej przez niego Spółdzielni Kredytowej, pobierając jako urzędniczka 150 zł. pensji miesięcznej.

O nadużyciach Budzisza dowiedziała się dopiero w późniejszym czasie. Wyjechała z nim nad morze, zaprzecza jednak, jakoby wiedziała, iż

PIENIĄDZE NA PODRÓŻ POCHODZĄ Z DEFRAUDACJI.

Również zeznania Kotarby o planowanem zamordowaniu Pernetza, określa jako nieprawdziwe.

Po przesłuchaniu Łazarskiej sąd przystąpił do przesłuchania trzeciego osk. Pernetza, który tłumaczy się, jak następuje:

W Tarnowie prowadził najpierw sklep z ubraniami, a następnie zbankrutował i przeniósł się do Królewskiej Huty na Górnym Śląsku. W sierpniu lub wrześniu 1932 przybył tam Budzisz z Łazarską i przedstawił mu ogólnikowo projekt sprowadzenia z Berlina sztanc, które on uważał za sztance do wybijania medaljonów, następnie Pernetz przyjechał do Krakowa, gdzie omówiono cały projekt.

FASZYZM NA CAŁYM FRONCIE...

Pernetz miał jechać do Berlina zamówić dwie sztance, z których każda po jednej stronie miała mieć orła, wzgl. odpowiedni napis 10-cio złotowy, a po drugiej stronie wizerunek ś.p. Niewiadomskiego (mordercy Prezydenta ś.p. Narutowicza) i odpowiednim napisem „Faszystowska partja w Polsce“, by w ten sposób uzyskać dwie strony 10-cio złotówki, a równocześnie zmylić czujność władz, w jakim celu, te sztance są zamówione.

Granicę przekroczył Pernetz nielegalnie pod Bytomiem i zamieszkał w Berlinie. Za pomocą pośredników wyszukał rytownika. Ponieważ rytownik zawiadomił o treści doniesienia policję, przeto został przytrzymany. Atoli po krótkim czasie wypuszczono go na wolność, ze względu na to, że wedle tamt. ustawy czynności wykonywane przez Pernetza nie były karalne.

Będąc w Berlinie żądał kilkakrotnie nadesłania pieniędzy, a łącznie wyciągnął od Budzisza około złotych 5.000. Następnie wyjechał do Wiednia, gdzie w dalszym ciągu żądał pieniędzy, otrzymał zł. 150 i wkrótce został przez policję wiedeńską zatrzymany, a potem sądom polskim wydany.

JESZCZE JEDEN „INTERES“

W dalszem tłumaczeniu Pernetz starał się przedstawić ,że nie miał zamiaru przystąpić do spółki fałszerzy 10-cio złotówek, a tylko chciał pod pretekstem wykonania tych sztanc wyciągnąć od Budzisza zł. 3.000., które mu Budzisz był winien za ubrania, dostarczone w komisową sprzedaż w czasie, kiedy Budzisz założył i prowadził Chrześcijańską Spółdzielnię Ubraniową.

W dalszym ciągu wyjaśnia, że co do reszty pieniędzy, to miał zamiar wyciągnąć je od Budzisza, uważając go za człowieka majętnego, gdyż stopa życiowa Budzisza, jego częste wyjazdy taksówkami wytworzyły u Pernetza przeświadczenie o stopie majątkowej Budzisza.

Po przesłuchaniu oskarżonych przewodniczący otworzył postępowanie dowodowe. Na rozprawie przesłuchano kilku świadków. Na pierwszy plan wybijają się zeznania świadka Norda, opisującego przygotowania Budzisza do wyjazdu do Angoli.

Budzisz traktował wyjazd do Angoli zupełnie na serjo. Poczyniono w tym kierunku szereg przygotowań, zakupiono nawet

PACIORKI I MEDALIKI DLA PRZYWÓDCÓW PLEMION MURZYŃSKICH

w Angoli.

Po przesłuchaniu świadków, wezwanych na dzień wczorajszy, przewodniczący odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego. Wyrok zapadnie prawdopodobnie we czwartek.

הננו מביעים את רגשי השתתפותנו — לחבר המועצה
מר אברהם נוסבוים — בצערו העמוק לרגלי מות
אחותו ז"ל.
בעבודתו לטובת בנין הארץ ינוחם.

האכסקוטיבה של ההסתדרות הציונית
למערב פולין הקטנה ושלזיה.

Paszporty ulgowe

Władze powiatowe administracji ogólnej (starostwa powiatowe i grodzkie) zostały upoważnione przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych do wydawania jednorazowych paszportów za ulgową opłatą zł. 80 od paszportu na okres 4-tygodniowy. Paszporty te będą wydawane bez dowodu, stwierdzającego konieczność wyjazdu oraz bez względu na stan majątkowy interesenta. Prócz normalnych opłat stemplowych będzie pobierana od osób ubiegających się o te paszporty, kwota zł. 5 tytułem opłaty stemplowej od zezwolenia na przyznanie ulgi.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 23. 10. 1934. Akcje mocniej. Dolar zwyżkowo.

Akcje bankowe: Bank Polski 97.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. dolarowa 55, 3-proc. Prem. Poż. budowlana 48.25.

Zebranie giełdowe cechowało tendencję naogól mocniejszą. Chęć kupna większa. Ruch nieco żywszy. Do transakcyj doszło Bankiem Polski i z papierów procentowych 3-proc. Prem. Poż. budowlaną i 4-proc. Prem. Poż. dolarową po kursach ustalonych mocniej. Obroty nieco większe.

Na pogiełdziu notowano 6-proc. Pożyczkę Polsko- Amerykańską po kursie dol. 75 za 100.

* * *

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara mocniejszy. Zapotrzebowanie silniejsze przy naogół dostatecznej podaży. W Krakowie dolar gotówkowy 5.24—5.26, czeki bankowo 5.25—5.27, Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.22, grubsze 5.23. Z innych walut Funt szterling 26.15—26.30, Frank szwajcarski 172.50—173, Marka niemiecka gotówka 183—186, wypłata 212.75—213.75, Korona czeska gotówka 21.45—21.65.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 23. 10. Kursy zamknięcia: Akcje: aBnk Polski 96.75, 97, 96.75. Tendencja mocna Papiery procentowe: 3-proc. budowlana 48, 5-proc. konwersyjna 68.50, 68, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 54.50, 7-proc. stabilizacyjna 78.75, 79.25. Tendencja utrzymana. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.67, Gdańsk 172.75, Holandja 358.70, Londyn 26.27, Nowy Jork telegraficzny 5.23 i trzy ósme, Paryż 34.90 i pół, Praga 22.10, Szwajcarja 172.69, Włochy 45.38, Berlin 213.40. Tendencja niejednolita. Silna zwyżka Londynu oraz Nowego Jorku.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszaaw, 23. 10. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.25 i jedna czw., przy tendencji mocnej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.24 i pół oraz 5.26 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 23. 10. (O). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w pszenicy, jęczmieniu, rzepaku, siemieniu konopnem i mące oraz egzekutywna sprzedaż otrąb. Ceny utrzymują się naogół na niezmienionym poziomie, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Siemię konpne Podwołoczyska 24—33. Inne kursa bez zmian.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 23. 10. 1934. Ceny transakcyjne: jęczmień 680—690 gr. 15 ton 18.75, owies 45 ton 17, 15 ton 17.20. Ceny orjentacyjne: żyto 17 i jedna czw. do 17 i pół. Inne bez zmiany. Ogólne usposobienie wyczekujące.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 23. 10. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.21 i pół, Londyn 15.15, Nowy Jork 3.05 i trzy ósme, Bruksela 71.60, Medjolan 26.26, Madryt 41.87 i pół, Amsterdam 207.77 i pół, Berlin 123.35, Wiedeń oficjalny 72.75, Wiedeń noty 57.05, Sztokholm 78.20, Oslo 76.20, Kopenhaga 67.70, Praga 12.80 i trzy czw., Warszawa 57.90, Białogród 7, Ateny 2.94, Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.66, Japonja 87. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

w Londynie L. 91, w Paryżu fr. fr. 1950, w Zurychu dol. 77.50 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 22. 10. Kursy otwarcia: Dillonowska 87.625, Stabilizacyjna 132, Dolarowa 74, Warszawska 65.50, Śląska 69.125. Kursy zamknięcia: Dillonowska 87.50, Stabilizacyjna 132.50, Dolarowa 76, Warszawska 66, Śląska 69.875. Tendencja mocna.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 23. 10. Cydk dost. natychm. 12 7/16, termin. —, cyna natychm. 230 5/8—230 3/4, termin 228 3/4—229, Straits 231, ołów natychm. 10 7/16, termin. 10 1/2, miedź natychm. 27 1/4—27 5/16, termin. 27 9/16—27 5/8, Elektrolit 30—30 3/4.

RÓŻNICA I PODOBIEŃSTWO

— Jak jest różnica między rumem a rumakiem?
— Taka, jak między koniem a koniakiem.

Meksyk wyda zakaz imigracji dla obywateli państw środkowo-europejskich

Paryż. 23. 10. PAT. Agencja Havasa donosi z Meksyku: rada imigracyjna przygotowuje reformę ustawodawstwa imigracyjnego do Meksyku. Projektowana reforma przewiduje zakaz imigracji do Meksyku z państw Europy środkowo-wschodniej, m. in. z Polski. Komisja motywuje powyższy projekt w tej sprawie tem, że imigranci tych krajów trudno się asymilują.

2500 ofiar wojny domowej w Asturji

Madryt. 23. 10. PAT. Według dziennika „Epoka", w czasie wojny domowej w Asturji padło przeszło 2500 ludzi.

6 wyroków śmierci w Hiszpanji

Madryt. 23. 10. PAT. Trybunał wojenny w Oviedo skazał na śmierć 4-ch rewolucjonistów. Trybunał w Leon również skazał na śmierć 2-ch rewolucjonistów. W okręgu górniczym same władze bezpieczeństwa wykryły skład broni, złożony z 5.000 karabinów oraz większej ilości karabinów maszynowych.

* * *

Madryt. 23. 10. PAT. Aresztowano przewodniczącego powszechnego związku robotników socjalistycznych Gracia.

Prof. Piccard wystartował do stratosfery

Detroit, 23. 10. PAT. Dziś o godz. 11.58 w obecności 40 tysięcy osób prof. Piccard, któremu towarzyszy małżonka, wystartował do lotu stratosferycznego. Balon wzniósł się do góry bardzo szybko i po osiągnięciu kilkuset metrów skierował się na południowy zachód, Pojemność balonu wynosi 16.990 mtr sześć.

Zgon Artura Markowicza

Tuż przed zamknięciem redakcji otrzymaliśmy smutną wiadomość o nagłym zgonie znakomitego artysty żydowskiego bł.p. Artura Markowicza.

Powrót p. Gömbösa do Budapesztu

Budapeszt. 23. 10. PAT. We wtorek, o godzinie 12.45 pociągiem wiedeńskim powrócił do Budapesztu premjer Gömbös. Na granicy Węgier witali premjera podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów Daranyi i naczelnik wydziału prasowego Antal. Na dworcu wschodnim oczekiwali premjera ministrowie imieniem stowarzyszeń polsko-węgierskich powitali premjera hr. Secheny, dyrektor Szwiezseny i dr. Tehert. Poselstwo polskie reprezentował charge d'affaires Mycielski. Premjer oświadczył, że jest zadowolony ze swej podróży do Polski.

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Kubą

Warszawa. 23. 10. PAT. W dniu jutrzejszym, 24 bm. pan minister Constanin Fouchard złoży na ręce pana Prezydenta R.P. listy, akredytujące go w charakterze posła republiki Haiti przy rządzie R. P. Aktem tym zostaną oficjalnie nawiązane stosunki dyplomatyczne między obu państwami, zapoczątkowane wiosną bież. roku wizytą posła polskiego w Meksyku p. Merdingera, w stolicy Haiti w Port-au-Prince.

Kto wygrał 100.000 zł.

Warszawa. 23. 10. (Sin) W dzisiejszem ciągnieniu Loterji padły większe wygrane na następujące numery: 100.000 zł. wygrał nr. 167868. — 5.000 zł. nry: 113306, 146865. — 2.000 zł. nry: 82533, 98874 146350. — 1.000 zł. nry: 62481, 125191.

KINOTEATRY W KATOWICACH

Capitol: Oliver Twist, Casino: W wiedeńskiej kawiarence, Coloseum: W niewoli Dżungli, Palace: Śmiech w piekle, Rialto: Imperatorowa (Marlena Dietrich), Union: Walc wiosenny.

Przygotowania do konferencji morskiej

Londyn, 23. 10. PAT. Dziś o godz. 10.30 pod przewodnictwem premjera MacDonalda rozpoczęły się w Foreign Ofifce rozmowy przygotowawcze do konferencji morskiej, mającej się odbyć w r. 1935. W rozmowach tych uczestniczyły delegacje Wielkiej Brytanji i Japonji. Jako główni delegaci japońscy występują admirał Yamamoto i ambasador Matsudaira. Pozatem w skład delegacji wchodzą radca ambasady, dwaj oficerowie marynarki jako rzeczoznawcy oraz tłomacz. Pierwsze spotkanie delegacji Stanów Zjednoczonych z delegacją japońską nastąpi prawdopodobnie we środę.

Pomyślne horoskopy

Londyn, 23. 10. PAT. O dzisiejszych rozmowach morskich obie strony, tj. delegacja brytyjska i japońska zachowują zgodnie milczenie. Fakt, że Japonja postanowiła nie ogłaszać swych propozycyj morskich, uważany jest w kołach amerykańskich za objaw, pozwalający żywić nadzieję na powodzenie rozmów morskich. Gdyby bowiem Japonja ogłosiła swe propozycje już teraz przed zapoznaniem się z reakcją anglo-amerykańską, to świadczyłoby to, iż pragnie ona utrwalić swe stanowisko i nie jest skłonna pójść na ustępstwa.

Hauptman stanie dziś przed sądem

Nowy Jork, 23. 10. (R) W mieście Trenton (New Jersey) odbyła się konferencja między obrońcą Hauptmana, generalnym prokuratorem oraz przewodniczącym sądu, który prowadzić będzie rozprawę przeciwko Hauptmanowi. Ustalono, że Hauptman, stawiony będzie przed sądem we środę o godz. 11-tej. Termin rozpoczęcia rozprawy głównej nie jest jeszcze ustalony. Obrońca domagał się 5-ciu lub 6-ciu tygodni zwłoki, lecz prokurator odpowiedział, że zebrany przeciwko Hauptmanowi materjał jest całkowicie wystarczającym. Według opinji prokuratora, wątpliwem jest, aby sprawę porwania dziecka Lindbergha zamieszane były jeszcze dalsze osoby.

Zgon posła Samuela

Londyn, 23. 10. PAT. Zmarł dziś w wieku lat 79 poseł Samuel, który miał opinję jednego z najbogatszych ludzi w Europie. — Zmarły był bratem lorda Bearstena, był bankierem i dyrektorem licznych towarzystw naftowych.

Preliminarz budżetu na rok 1935/6

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 23. 10. (Sin) Prace nad preliminarzem budżetowym na rok 1935/36 zostały już ukończone i w terminie oznaczonym przez konstytucję preliminarz ten przedłożony zostanie parlamentowi. Przewiduje on w wydatkach sumę 2.132.000.000 złotych, a więc o 52 miljony mniej, niż w roku bieżącym, w dochodach zaś 1.987.000.000 złotych, a więc o 153 miljony mniej, niż wynoszą dochody budżetu w roku 1934/35 łącznie z wpływami z Pożyczki Narodowej i o 22 miljony więcej, niż wyniósł dochód budżetowy tego roku bez Pożyczki Narodowej, która figurowała w tym budżecie w wysokości 175 miljonów. W dochodach preliminarza budżetowego za rok 1935/36 uwzględniono zamierzoną podwyżkę podatku od cukru oraz 10-procentowy dodatek do podatków bezpośrednich. Różnica pomiędzy wydatkami a dochodami wynosi 145 milj., a więc o 74 milj. mniej, niż w roku bieżącym, zaś bez uwzględnienia wpływów z Pożyczki Narodowej o 188 milj. mniej, niż dało wykonanie budżetu w r. 1933/34. Niedobór ten znajdzie pełne pokrycie w rezerwach skarbowych, z których od roku nie korzystano, oraz w drodze normalnych operacyj finansowych.

Jak widać z powyższego, rząd nadal konsekwentnie zmniejsza rozpiętość między dochodami a wydatkami, stosując bezwględną zasadę oszczędności we wszystkich działach zarządu państwowego.

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o ordynacji podatkowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 23. 10. (Sin) W Dzienniku Ustaw z dnia 23 bm. ogłoszone zostało rozporządzenie wykonawcze do ustawy o ordynacji podatkowej, która weszła w życie z dniem 1 października br. Rozporządzenie zawiera ścisłą interpretację przepisów nowej ordynacji podatkowej, wskazując skarbowym organom wykonawczym sposób wprowadzenia w życie nowych przepisów procedury podatkowej. Rozporządzenie zawiera przepisy do tych postanowień ustawy o ordynacji podatkowej, które ustawa ta pozostawiła bez ściślejszego określenia ministrowi skarbu. Między tymi postanowieniami ustawy o ordynacji podatkowej upoważnio no ministra skarbu do wyznaczenia i powołania od powiedniej ilości komisyj odwoławczych oraz ich składu. Rozporządzenie wykonawcze ustala, że komisyj tych będzie 18, przyczem składać się one będą z 24 członków.

Rozporządzenie ustanawia następujące terminy ukończenia wymiarów: podatku gruntowego do 31 marca, podatku od nieruchomości, podatku od lokali, podatku od placów budowlanych do 31 marca, podatku przemysłowego od obrotu dla osób fizycznych, nie prowadzących ksiąg handlowych lub gospodarczych do dnia 1 maja, dla osób fizycznych, prowadzących księgi handlowe lub gospodarcze do dnia 1 października każdego roku, podatku dochodowego nadzwyczajnego od niektórych zajęć zawodowych oraz wojskowego pobierane w postaci dodatku do podatku dochodowego dla osób fizycznych, nieprowadzących ksiąg do dnia 15 sierpnia, dla osób fizycznych, prowadzących księgi do dnia 1 października, podatku przemysłowego od obrotu dochodowego dla osób prawnych podległych kmopetencji urzędów skarbowych do dnia 1 października, podległych kompetencji izb skarbowych do dnia 31 grudnia.

Rozporządzenie przesuwa też termin płatności podatków, a mianowicie: podatku gruntowego pierwsza rata do dnia 30 kwietnia, druga rata do dnia 30 listopada. Podatku od nieruchomości, od lokali, od placów budowlanych pierwsza rata do 30 kwietnia, druga do 31 lipca, trzecia do 31 października, czwarta do 31 stycznia następnego roku. Podatku przemysłowego od obrotu do 31 maja. Zaliczki kwartalnej na poczet tego podatku: za pierwszy kwartał do 15 czerwca, za drugi do 15-go sierpnia, za trzeci do 15 października, za czwarty do 15 lutego następnego roku. Podatku dochodowego do 15 września. Podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w terminie siedmiu dni po upływie miesiąca kalendarzowego, w którym nastąpiła wypłata przez służbodawcę. Nadzwyczajnego podatku od niektórych zajęć zawodowych do dnia 15 września Podatku wojskowego, pobieranego w formie dodatku do podatku dochodowego w terminach płatności podatku dochodowego do dnia 15 września.

Rozporządzenie ustala ściśle kompetencje Izb Skarbowych i urzędowych w zakresie pobierania przez nie zaległości podatkowych, opłat stemplowych oraz zezwoleń na ratalną spłatę tych zaległości.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia, przyczem postanowienia o przesunięciu terminów płatności podatków wchodzą w życie z dniem 1 stycznia 1935.

Zaginięcie 13-letniej lwowianki

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 23. 10. (O) Cały Lwów wraz z policją lwowską szuka 13-letniej uczenicy Emilji Goldsteinówny, córki aptekarza żydowskiego, która wczoraj znikła bez śladu. Zostawiła ona list do rodziców, w którym pisze, że odchodzi na zawsze, gdyż dostała złą notę z matematyki. Okazuje się, że jest to nieprawdą, gdyż w gimnazjum, do którego uczęszczała, nie było jeszcze świadectw. Rodzice wyznaczyli 500 zł. nagrody za jej odszukanie.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że pewien znajomy Goldsteinów zawiadomił ich, że widział ich córkę niedaleko rogatek. Zachodzi podejrzenie że została ona uprowadzona.

—o—

Gdy odmówiła pocałunku — zastrzelił!

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 23. 10. (O) Przed lwowskim sądem przysięgłych rozpoczął się dziś sensacyjny proces przeciwko 22-letniemu strzelcowi szkoły podchorążych Leszkowi Figurze, oskarżonemu o zastrzelenie swej ciotecznej siostry Urszuli Figurzanki. Figura kochał się w niej, lecz nie mógł poślubić spowodu zbyt bliskiego pokrewieństwa, wskutek czego postanowił popełnić samobójstwo. Pewnego razu gdy chciał ją pocałować, a ona mu na to nie pozwoliła, zastrzelił ją. Proces potrwa 3 dni.

Przerwana rozprawa dla zbadania oskarżonego

Warszawa, 23. 10. (Sin) Po trzechdniowej przerwie została dziś wznowiona rozprawa w wojskowym sądzie okręgowym przeciwko por. Gadomskiemu, oskarżonemu o przywłaszczenie 90,000 zł. oraz przeciwko majorowi Szmonlewskiemu, oskarżonemu o brak nadzoru. Dzisiejszej rozprawie przysłuchiwali się dwaj lekarze wojskowi. Ponieważ oskarżony Gadomski w czasie swych zeznań krzyczał i zachowywał się nieodpowiednio, został usunięty z sali. Prokurator zgłosił wniosek, by przerwać obrady celem umożliwienia rzeczoznawcom zbadania stanu zdrowia oskarżonego. Wniosek ten poparł obrońca, poczem por. Gadowski został przewieziony do Szpitala Ujazdowskiego na oddział psychjatryczny, gdzie pozostanie do dnia 7 listopada, w którymto dniu proces zostanie wznowiony, o ile psychjatrzy uznają, że jest to dostateczny termin dla zbadania por. Gadomskiego.

Żądanie uwolnienia Thälmanna nie jest agitacją antypaństwową

Warszawa, 23. 10. (Sin) W sądzie karnym toczył się proces niejakiego Icka Eigenberga, oskarżonego o rozrzucanie ulotek o treści antyhitlerowskiej w dzielnicy żydowskiej. Jedna ze skonfiskowanych ulotek miała treść następującą: „Niech żyje międzynarodowa solidarność proletarjatu w walce o uwolnienie Thälmanna“. Obrońca oskarżonego stanął na stanowisku, że treść ulotki nie może być uważana za działalność antypaństwową i że on sam solidaryzuje się z tą treścią, gdyż wierzy, że Thälmann jest niewinny. Sąd nie dopatrzył się w treści ulotek znamion agitacji antypaństwowej i wydał wyrok uniewinniający.

Pogłoski o zmianach w rządzie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 23. 10. (Sin) Prasa opozycyjna lansuje znowu wiadomości o rzekomych przesunięciach w rządzie. Wedle nich ustąpić ma minister rolnictwa Poniatowski, którego nie zadawala akcja oddłużeniowa w rolnictwie. Nastąpić mają również zmiany w Ministerstwie Opieki Społecznej, skąd ma ustąpić wiceminister Rożnowski. Pozatem mają być wprowadzone zmiany na wyższych stanowiskach w Zakładach Ubezpieczeń.

Nowe stanowisko b. ministra Zarzyckiego

Warszawa. 23. 10. (Sin) Na stanowisko prezesa P,A.S.T. powołany został b. minister przemysłu i handlu gen. dr. Zarzycki. W związku z tem utrzymują, że niebawem nastąpić ma przejęcie telefonów w Warszawie przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów. 49 proc. udziału w Paście mają Szwedzi. Wedle statutu umowy rząd musiałby Szwedom wza mian za telefony warszawskie oddać do eksploatacji inną sieć telefoniczną. W związku ze zmianami personalnemi oczekiwać należy obniżki abonamentu telefonicznego.

Obchód święta niepodległości

Warszawa, 23. 10. (Sin) Minister oświaty polecił, aby wzorem lat ubiegłych w dniu 11. listopada jako w rocznicę odzyskania niepodległości, zorganizowano uroczyste obchody we wszystkich szkołach.

Warszawa, 23. 10. (Sin) Podobnie jak w ubiegłych latach, nastąpią w dniu 11. listopada odznaczenia orderem Polonia Restituta. W związku z tem przyjęty był dziś na Zamku przez p. Prezydenta prof. Kochanowski, kanclerz kapituły orderu Polonia Restituta.

Cztery dni wolne od nauki szkolnej

Warszawa, 23. 10. (Sin) Minister oświaty zarządził, aby w bieżącym roku szkolnym dzień 3. listopada ze względu na poprzedzające go dwa dni wolne od nauki oraz następującą po nim niedzielę był również wolny od zajęć szkolnych. Natomiast dożywianie dzieci wprowadzone przez poszczególne szkoły, nie powinno być w tym dniu przerwane.

Procesy O. N. R.-owców

Warszawa, 23. 10. (Sin) W bieżącym tygodniu odbędzie się serja procesów przeciwko O. N. R-owcom. W piątek w sądzie grodzkim w Otwocku odpowiadać będzie 17 O. N. R-owców, oskarżonych o znieważanie policjantów w służbie. Są to echa niedoszłego marszu na Warszawę. W Zielone Święta br. większa grupa O. N. R-owców zgromadziwszy się w Międzylesiu pod Warszawą usiłowała odbyć pochód do Warszawy. Policja rozproszyła demonstrantów, przyczem 130 osób osadzono w areszcie.

W piątek toczyć się będzie w Warszawie proces karny przeciwko O. N. R-owcowi Glińskiemu, oskarżonemu o rzucenie ampułki z gazem łzawiącym w czasie akademji w dniu 19 marca w teatrze „Rex“ w Warszawie. Pozatem odbędą się procesy w dwóch miejscowościach pod Warszawą.

Fatalny wtorek w kopalniach śląskich

Katowice. 23. 10. (K) Kopalnie górno-śląskie nawiedzone zostały dzisiaj całym szeregiem nieszczęśliwych wypadków. Na kopalni św. Jacek oberwała się ściana węglowa. Odłamkami węgla zasypany został górnik Alojzy Wachta. Po usunięciu gruzów znaleziono już tylko zwłoki nieszczęśliwego. Na kopalni „Eminencja“ ugodzony został odłamkiem węgla w głowę górnik Alojzy Swierklański. Po przewiezieniu do szpitala zmarł. Na kopalni „Pawel“ zmarł podczas pracy maszynista kopalniany Alojzy Knowała. — Na kopalni Wujek oberwały się zwały węgla, które zasypały rębacza Piotra Kustrę. Poniósł on ciężkie obrażenia cielesne. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Szczegóły zajść na Hadar Hakarmel

Jerozolima, 22. 10. ŻAT. Policja hajfska w komunikacie, ogłoszonym o ostatnich zajściach podaje, że na wiec rewizjonistyczny w sali Makkabi na Hadar Hakarmel wpuszczano tylko osoby, legitymujące się zaproszeniami. Przybyło około 80—90 rewizjonistów. Przed rozpoczęciem wiecu o godz. 9.15 zebrał się przed salą tłum, złożony z około 1500 członków Histadrutu. Gdy pierwszy mowca zaczął przemawiać tłum z zewnątrz wybił kilka szyb. W 10 minut później rozpoczęło się bombardowanie wszystkich szyb kamieniami. Policja była zmuszona posługiwać się pałkami gumowemi przy rozpędzaniu tłumu., który około północy nanowo się zebrał. 23 osoby z obu stron odniosły rany. Areszotwano 17 osób. Przywódca rewizjonistów dr Weisel odniósł lekką ranę nad okiem. 7 policjantów zostało lekko poturbowanych. Policja zaprzecza wersji, jakoby członkowie Histadrutu posługiwali się bombami z gazem łzawiącym.

Warszawa, 22. 10. ŻAT. Liga Pracującej Palestyny otrzymała od Palestyńskiej Partji Pracy (Mapaj) telegram w sprawie ostatnich zajść, które Mppaj ktegorycznie potępia. Ranni są wedle tego telegramu przeważnie członkowie Histadrutu od uderzeń pałkami gumowemi. Poza jednym młodzieńcem, którego miano opnerować, rany są lekkie. Tło zajść leży wedle Mapaj w wielkiem oburzeniu robotników żydowskich przeciw rewizjonistom, gdyż ci uczynili wyłom w walce o pracę żydowską w ruchu budowlanym w Hajfie.

Zmiana organizacji ubezpieczeń społecznych

Warszawa. 22. 10. PAT. Pierwszy etap reformy ubezpieczeń społecznych w postaci dekretu Prezydenta Rzplitej, uchwalonego na posiedzeniu Rady ministrów w dniu 19 bm. a nowelizującego przepisy o ubezpieczeniu społecznem z dnia 28 marca 1933 r., polega głównie na zmianie organizacji tych ubezpieczeń.

Istniejące dotychczas 4 odrębne zakłady oraz Izba ubezpieczeń społecznych zostaną połączone w jeden zakład ubezpieczeń społecznych. W ramach wszakże tego jednego zakładu istnieć będą odrębne fundusze (w liczbie pięciu) dla poszczególnych rodzajów ubezpieczeń, a więc: ogólny fundusz ubezpieczenia na wypadek choroby, fundusze ubezpieczeń: emerytalnego i na wypadek braku pracy pracowników umysłowych, fundusz ubezpieczenia emerytalnego robotników oraz fundusz ubezpieczenia od wypadków.

Wymienione fundusze są osobami prawa publiczne go, a majątek tych funduszów służy tylko do pokrywania świadczeń odpowiedniego rodzaju ubezpieczenia.

Siedzibą zakładu Ub. Społ. będzie Warszawa. Władzami jego będą: rada, naczelny dyrektor, komisja rewizyjna oraz komisje rozjemcze. Komisje rozjemcze będą rozstrzygały odwołania od decyzyj dyrektora zakładu w sprawach świadczeń, udzielanych z wymienionych wyżej funduszów. Rada będzie organem uchwałodawczym zakładu i za pośrednictwem prezesa rady będzie wykonywała nadzór nad działalnością nacz. dyrektora. Skład rady stanowić będą w połowie przedstawiciele ubezpieczonych, w jednej czwartej przedstawiciele pracodawców i w jednej czwartej członkowie, mianowani przez min. opieki społecznej.

Poza reformą organizacyjną omawiany projekt dekretu zawiera przepisy, na których mocy pewne grupy pracowników będą wyłączone z obowiązku ubezpieczenia. Podane w tej sprawie przez prasę szczegóły nie są ścisłe. Wyłączone mianowicie będą następujące grupy pracujących:

1) ze wszystkich rodzajów ubezpieczenia — osoby zatrudnione w gospodarstwie domowem, których zatrudnienie w poszczególnych gospodarstwach domowych jest z natury rzeczy krótkotrwałe, jeżeli u tego samego pracodawcy nie trwa ono dłużej, niż 2 tygodnie.

2) z ubezpieczenia chorobowego pracownicy i robotnicy, których zarobek miesięczny przekracza 725 zł,

3) z ubezpieczenia chorobowego i emerytalnego — pracownicy samorządowi oraz pracownicy zakładów i przedsiębiorstw samorządowych, o ile przysługuje im prawo do świadczeń w zakresie niemniejszym, niż przewidziane w ustawie o ubezpieczeniu społecznem.

4) z ubezpieczenia chorobowego i wypadkowego — pracownicy zakładów i wytwórni wojskowych, w przypadkach, gdy min. opieki społ. w porozumieniu z min. spraw wojskowych wyłączą pracowników tych z obowiązku ubezpieczenia.

O czem mówił Mussolini z amb. Francji?

Rzym. 22. 10. (Kl) O wczorajszej konferencji pomiędzy Mussolinim, a ambasadorem francuskim Chambrun, odbytej przed wyjazdem tegoż do Paryża, nie ogłoszono żadnego komunikatu oficjalnego. Jednakże według pogłosek, krążących w tutejszych kołach francuskich, w rozmowie tej poruszyć miano trzy aktualne zagadnienia polityczne.

W sprawie Pavelicza i Kwaternika rozmowa doprowadzić miała do wyjaśnienia, że władze włoskie wykazały maksimum lojalności i dobrej woli, zarządzając aresztowanie obu cudzoziemców, mimo, że zwrócono się jedynie o nadzór i kontrolę.

W kwestji ustosunkowania się Włoch do Jugosławji włoskie organa prasowe otrzymać miały instrukcje, aby przestrzegały w dalszym ciągu lojalnego i umiarkowanego tonu wobec Jugosławji, z którą rząd włoski pragnie unikać wszelkich zadrażnień.

Omówiono również sprawę wizyty rzymskiej ministra Lavala, któremu ambasador de Chambrun osobiście przedstawić ma w Paryżu przebieg swoich ostatnich rozmów z Mussolinim. Dokładny termin tej wizyty nie został jeszcze ustalony.

Nieszczęśliwy wypadek - a nie samobójstwo?

Dochodzenia prokuratorskie w sprawie wypadku w „Beth Jaakow“ zostały wstrzymane

Kraków, 22 października

(rg). Przez kilka dni toczyły się dochodzenia prokuratorskie w sprawie tajemniczego wypadku, jaki rozegrał się w szkole „Beth Jaakow“. W toku dochodzeń, prowadzonych przez prokuratora dr. Boryczkę, zbadane zostały wszystkie okoliczności, mogące w najmniejszym choćażby stopniu przyczynić się do wyjaśnienia zagadki tajemniczego wypadku.

Po zebraniu całego materjału z dochodzeń, oraz wyniku sekcji zwłok, prokurator dr. Boryczko zadecydował umorzenie sprawy. Wyniki dochodzeń nie dostarczyły żadnego materjału, pozwalającego sprawie nadać jakiś określony kierunek.

Charakterystyczne jest, iż w wyniku dochodzeń zachodzi ewentualność wykluczenia samobójstwa i przyjęcia tezy, iż mamy tut j do czynienia z nieszczęśliwym wypadkiem.

Stwierdzono iż nogi denatki były, po upadku na chodnik, owinięte spódniczką. Ponieważ bł. p. Winterówna była ubrana w szlafrok, odpada możliwość, iż sukienkę miała na sobie przed upadkiem, natomiast przyjąć można, co następuje:

Nie jest wykluczone, że w pewnym momencie bł. p. Winterówna podeszła do okna i wychyliła się nazewnątrz, chcąc wytrzepać sukienkę, trzymaną w ręku. W tej chwili sukienka wypadła jej z ręki, a dziewczyna, chcąc ją chwycić, wychyliła się jeszcze bardziej z okna, straciła równowagę i runęła w dół. Za tą tezą przemawia sukienka, owinięta wokół nóg.

Tak przedstawia się materjał, zebrany w toku dochodzeń. Nie pozwala on na wydanie stanowczej oceny, dopuszczając zarówno możliwość samobójstwa, jak i nieszczęśliwego wypadku.

Pamiętajmy o Zakładzie Sierót!

Jutro, we środę odbędzie się zbiórka publiczna na rzecz „Domu Sierót Żydowskich“ (Dietla L. 64) Stowarzyszenie to znane jest ze swej pożytecznej działalności w dziedzinie opieki społecznej. Musi ono żywić, odziewać i wychowywać powierzone swej pieczy sieroty bez względu na ciężkie czasy. bez względu na ciężką sytuację w jakiej się całe społeczeństwo znajduje.

Ostatnio wpływy Stowarzyszenia ogromnie zmalały i nadal jeszcze ciągle z dnia na dzień się zmniejszają. Obywatelstwo żydowskie Krakowa pospieszy niewątpliwie i tym razem podobnie jak to zresztą dotychczas zawsze bywało z wydatną pomocą i umożliwi tej pożytecznej instytucji dalszą owocną pracę.

Zjazd Związku Legjonistów

W domu im. J. Piłsudskiego odbył się w dniu 21 bm. nadzwyczajny zjazd delegatów Związku Legjonistów okręgu krakowskiego. Obradom przewodniczył prezes Zarządu Okręgu Związku Legjonistów wojewoda Dr. Kwaśniewski. W zjeździe wzięło udział kilkudziesięciu delegatów, reprezentujących 32 oddziały Związku Legjonistów na terenie województwa krakowskiego.

Do Rady Naczelnej Związku Legjonistów zostali wybrani: prezes krakowskiego Okręgu Legjonistów wojewoda Dr. Kwaśniewski, prezes Oddziału Związku Legjonistów w Zakopanem dyr. Adam Dobrodzicki, wiceprezydent m. Krakowa Dr Stanisław Klimecki i wiceprezes Okręgu dyr. Ludwik Strojek, oraz Dr. Władysław Stryjeński, jako zastępca.

Po omówieniu aktualnych zagadnień ogólnych i organizacyjnych uchwalono wśród gorących oklasków następującą rezolucję: Nadzwyczajny zjazd delegatów Związku Legjonistów Okręgu krakowskiego, obradującego poraz pierwszy w historycznych Oleandrach, składa hołd Głowie Państwa i wyrazy najgłębszego oddania Wodzowi Narodu, Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu. — Zjazd dziękuje gorąco ministrowi Spraw Zagr. Józefowi Beckowi za obronę — w myśl wskazań Marszałka Piłsudskiego — na terenie międzynarodowym honoru Polski, jej wielkości i suwerenności.

Dalsze tournee premjera Gömbösa

Wiedeń. 22. 10. PAT. „Weltblatt“ utrzymuje, że premjer Gömbös uda się z początkiem przyszłego tygodnia do Rzymu. Pozatem wybiera się premjer Gömbös na krótki pobyt do Wiednia. Dokładny termin tej wizyty nie jest jeszcze ustalony.

Tenże dziennik podaje, że planowana na początek listopada podróż kanclerza dra Schuschnigga do Rzymu została spowodu wydarzeń marsylskich odroczona do połowy listopada.

Nie było mowy o sprawach politycznych

Budapeszt. 22. 10. PAT. Wszystkie pisma tutejsze podkreślają z naciskiem, że w Warszawie nie było mowy o sprawach politycznych, a punkt ciężkości przeniesiono na zbliżenie kulturalne i sprawy gospodarcze. „Pester Lloyd“ w dłuższej korespondencji omawia całokształt wizyty Gömbösa w Warszawie, podkreślając niezwykłą serdeczność, z jaką przyjmowano premjera węgierskiego.

Katastrofa budowlana w Białymstoku

Białystok. 22. 10. PAT. Dziś, w godzinach rannych wydarzyła się katastrofa budowlana w zakładach zbożowych przy ulicy Wiatrakowej w Białymstoku. Wskutek nagromadzenia zapasów zboża na pierwszem piętrze składów, runęła podłoga, zasypując znajdującą się na parterze składów robotnicę. Po 2-godzinnej akcji ratunkowej wydobyto spod gruzów zwłoki robotnicy. Na miejsce przybyła komisja sądowo-śledcza, która zarządziła opieczętowanie składów.

Bruksela. 22. 10. PAT. Jak donosi dziennik „Wiek dwudziesty“, rząd belgijski postanowił wydalić z granic państwa 20-tu Chorwatów, należących do organizacji politycznej dra Pavelicza.

Wiedeń, 22. 10. ŻAT. Władze wydały zakaz wyświetlania filmu „Jud Süss“.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW.

Kronika bielsko-bialska

ULGI W SPOCZYNKU NIEDZIELNYM. Interwencja tut. kół kupieckich u p. komisarza rządowego odniosła pewien, aczkolwiek drobny sukces w sprawie spoczynku niedzielnego. Na skutek interwencji ostatnie zarządzenie zostało o tyle zmienione, iż w niedzielę mogą być otwarte: mleczarnie do godz. 10, sklepy z gazetami i papierami do godz. 11, owocarnie i kwieciarnie od godz. 10 do 13.

STOW. SAMODZIELNYCH RĘKODZIELNIKÓW ŻYDOWSKICH, Bielsko, ul. Kazim. Wielk. 17: Dziś o 20'30 odczyt prof. dra M. Berkowicza. Goście mile widziani.

„WIZO". Dziś, jak też w każdą środę o godz. 21-tej w własnym lokalu, Bielsko, Kolejowa 19: seminarjum historji żydowskiej i sjonizmu, prowadzi p. dr. Hake. Pozatem we wtorki od godz. 16.30 do 19: kurs robót ręcznych, we środę popołudniu: kursa językowe, w czwartki popołudniu: zebrania towarzyskie. Zgłoszenia na wszystkie kursy i seminarja przyjmuje p. Józef Bienenstock, Bielsko, ul. Jagiellońska 10, codziennie od 11 do 12.

TEATR MIEJSKI. Dziś o 20-tej: „Weisser Flieder", sztuka Georga Lennoxa.

W KINACH: Apollo: Wyrok życia. — Miejskie Bielsko: Nana (Anna Sten). — Miejskie Biała: Czar walca wiedeńskiego (film niemiecki).

50-lecie konferencji katowickiej

Z Katowic piszą nam: Jak już donosiliśmy, urządza organizacja sjonistyczna dla uczczenia 50-cioletniego jubileuszu konferencji „Chowewe-Sjon" w Katowicach w dniu 4 listopada szereg uroczystości. — Program tych uroczystości przedstawia się następująco: godz. 9 przedpołudniem nabożeństwo w synagodze głównej dla młodzieży, godz. 10 raport młodzieży ogólno-sjonistycznej, godz. 11 zgromadzenie publiczne z udziałem najwybitniejszych działaczy sjonistycznych oraz Egzekutywy org. sjon. dla Zachodniej Małopolski i Śląska. Zgromadzenie to odbędzie się w sali „Powstańców" przy ul. Sokolskiej, godz. 15'30 w lokalu Organizacji Sjon. przy ul. Jana 11, konferencja okręgowa komitetów lokalnych wojew. śląskiego. Po konferencji odbędzie się w salach stow. „Bnej Brith" uroczysty banket.

Komitet Lokalny Org. Sjon. w Katowicach zaprasza na tej drodze do wzięcia udziału w uroczystościach jubileuszowych. Zwraca się uwagę, że w Konferencji Okręgowej mogą brać udział tylko członkowie Komitetów Lokalnych, którzy powinni być zaopatrzeni przez lokalne organizacje w odpowiednie zaświadczenia.

Nowy komisarz w kahale tarnowskim

Z Tarnowa pisze nam nasz korespondent:

Tarnów ma znowu sensację. Po zwycięstwie sjonistów przy ostatnich wyborach do kahału, Aguda, która wyszła z wyborów złamana, wniosła protest, który został uwzględniony. I choć w myśl obowiązujących wyraźnie przepisów ustawy, protest nie wstrzymuje ukonstytuowania się Rady i zarządu Gminy Żydowskiej, do ukonstytuowania się nie dopuszczono, zwolniono dotychczasowego komisarza kahalnego, p. Aberdama i zamianowano in nego. Tym razem los padł na p. Dra Offnera. On ma zająć się przeprowadzeniem nowych wyborów. P. Dr. Offner jest od czasu rozwiązania ostatniej wybranej Rady kahalnej piątym z rzędu komisarzem kahalnym. Czy p. Dr. Offner podoła ciężkiej pracy kierowania choćby na krótki okres czasu gospodarką kahalną, wyniszczoną tylu pozycjami? Czy nie ulegnie podszeptom i nie załamie się pod naporem zakulisowych intryg kliki „agudowsko-ludowej"? Narazie p. Dr. Offner układa listę Rady przybocznej. Już jednak sposób układania tej listy wykazuje nieznajomość terenu i stosunków w ulicy żydowskiej. Wedle pogłosek, lista ta jest już gotowa i została przedłożona władzy nadzorczej do zatwierdzenia. O ile prawdą jest, że sufleren p. Dra Offnera jest jeden ze skrachowanych już polityków miejskich, to żal nam p. Dra Offnera na jego nowem, a tak odpowiedzialnem stanowisku. Podobno p. Dr. Offner wyraził życzenie przyciągnięcia do współpracy w Zarządzie kahalnym i sjonistów. Jest jednak bardzo wątpliwem, czy sjoniści przyjmą mandaty, tembardziej, że p. Dr. Offner nie chce zwrócić się w tej sprawie do Organizacji sjonistycznej, której „nie uznaje". To jest jednak pewne, że nie znajdzie się w Tarnowie ani jeden zorganizowany sjonista, któryby przyjął mandat w Zarządzie p. Dra Offnera bez zezwolenia Organizacji sjonistycznej.

AKADEMJA KU CZCI BŁP. DRA BERKELHAMMERA.

W sobotę dnia 20 b. m. odbyła się w salach Org. Sjon. akademja żałobna ku czci błp. Dra Wilhelma Berkelhammera. Do licznie zebranej publiczności przemówili tow. Neiger i Dr. Schenkel, poczem obecni jednominutowem milczeniem uczcili, stojąc, pamięć Zmarłego. Komisja Keren Kajemet pod kierownictwem tow. Dra oldberga, przeprowadza obecnie zbiórkę na wpis błp. Dra Berkelhammera do Złotej Księgi Funduszu Narodowego.

ECHA OSTATNICH WYBORÓW KAHALNYCH.

Prokuratura przy Sądzie Okręgowym w Tarnowie wdrożyła dochodzenia karne w związku z ułożeniem listy wyborczej do Żyd. Gminy wyznaniowej w Tarnowie. Do Prokuratury dostała się ta sprawa spowodu odstąpienia jej akt wyborczych przez Starostwo w Tarnowie, które rozpatrywało protest wyborczy Agudy przeciw wyborom do kahału.

Żydożercze wystąpienie „działaczy" endeckich w Gorlicach

Na terenie naszego powiatu żyją obok siebie 3 odłamy ludności: polska, żydowska i ruska, współpracując ze sobą zgodnie w każdej akcji społecznej. Od czasu do czasu starają się domorośli żydożercy endeccy wywołać jakieś zgrzyty, by zamącić zgodne współżycie ludności.

Na czele tej „ideowej" kampanji stoją nierozłączni towarzysze p. Fusek i p. Dr. Maciejowski z Biecza i p. Dr. Otęski z Gorlic. Dobrana ta paczka urządziła onegdaj nielegalne zebranie w Libuszy, na którem przemawiali wszyscy trzej „duchowi" przywódcy tej całej hecy, posługując się stekiem tak ohydnych kłamstw, że tylko z politowaniem można pokiwać głową nad poziomem umysłowym tej trójki, jeżeli wogóle warto się zastanawiać nad działalnością tych panów. Poruszyliśmy tę sprawę jedynie poto, by zainteresować Starostwo Powiatowe i Władze bezpieczeństwa przebiegiem tajnego zebrania w Libuszy i skierować tę sprawę na drogę odpowiedzialności karnej.

Biecki „działacz" p. Fusek przedstawiał zebranym w sposób demagogiczny „zgubność" wpływów żydowskich, mówiąc, że „Żydzi to pijawki, tylko dla nich dostępne są studja... trzeba Żydów na każdym kroku bojkotować". P. Otęski, któremu nie powiodło się swojego czasu na terenie tutejszego gimnazjum, wystąpił na zebraniu z płomienną mową, że „Żydzi oszukują na wadze, na jakości towarów, że Talmud nakazuje oszukiwać, Hitler jest naszym najlepszym przyjacielem i trzeba tak robić, jak robią w Niemczech..."

Nie zadamy sobie trudu, by zbijać tego rodzaju idjotyczne argumenty, ale oczekujemy od tutejszego Starostwa Powiatowego, że zajmie się tą sprawą, gdyż tego rodzaju robota domorosłych żydożerców wykracza poza wszelkie ramy. Zebranie odbyło się bez wiedzy tutejszego Starostwa, a jego wywrotowe tendencje godzą w dotychczasową zgodną współpracę ludności na terenie naszego powiatu. Spodziewamy się, że władze energicznie przystąpią do zbadania tej sprawy i położą kres tej ohydnej agitacji.

Kronika nowosadecka

(li) ELEKTRYFIKACJA ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI. Przed kilku laty powstał projekt budowy olbrzymiej elektrowni w Rożnowie obok Nowego Sącza, której popęd stanowiłaby siła spadku bystrej rzeki górskiej, Dunajca, — a której energja miałaby wystarczyć do zelektryfikowania całej Zachodniej Małopolski i Śląska. — Korzyści z wybudowania takiej elektrowni byłyby olbrzymie.

Obecnie Min. komunikacji zapoczątkowało w Rożnowie zasadnicze prace nad badaniami geologicznemi podłoża, celem ustalenia miejsca, w którem stanie wielka tama, mająca za zadanie spiętrzenie i stworzenie odpowiednio wielkiego spadku wody, któryby później przy pomocy turbin został przetworzony na energję elektryczną.

Prace kierownicze spoczywają w ręku p. radcy Min. inż. Herlicha i geologa inż. Hempla.

UROCZYSTOŚĆ 10-LECIA „GORDONJI". Organizacja młodzieży lud.-chaluc. „Gordonja" w Nowym Sączu urządziła w dniu 21 b. m. uroczystość jubileuszową 10-lecia swego istnienia, połączoną z poświęceniem sztandaru. Na program uroczystości złożyły się: zbiórka, wręczenie sztandaru przez członków kierown. świat. ruchu „Gordonji" z wbijaniem gwoździ pamiątkowych przez członków i zaproszonych gości, oraz akademja z udziałem prezesa Egzekutywy S. S. „Hitachdut", Dra Gurarje Terly, Dra Ozjasza Spira i Sz. Pacanowskiego z Palestyny.

POŚREDNICTWO POCZTOWO-TELEGRAFICZNE. W związku z zapoczątkowaną przez Min. Poczt i Tel. akcją tworzenia we wszystkich większych środowiskach informatorów oraz pośrednictw pocztowych — wprowadzone one narazie zostały z dniem 15 b. m. na próbny kres 6-ciu miesięcy w Nowym Sączu w ilości 7-miu biur, a mianowicie: przy ul. Jagiellońskiej, Narutowicza, Długosza, Młyńskiej, Lwowskiej, Na Zalbinczu i w Rynku. Zadaniem tych biur jest: przyjmowanie telegramów krajowych, przesyłek zwykłych i poleconych krajowych i zagranicznych, wydawanie blankietów telegraficznych oraz sprzedaż znaczków pocztowych i płatnych druków. Nadane zlecenia i przesyłki będą natychmiast telefonicznie oraz przez specjalnych posłańców przekazywane centrali telef. względnie ambulansom pocztowym.

TERMIN WYBORÓW KAHALNYCH. Zarządzeniem Starosty pow. ustalony został termin wyborów do organów Kahału nowosądeckiego na dz. 28 bm.

ODCZYT RABINA FISCHMANNA Z PALESTYNY. Staraniem Org. „Mizrachi" odbyło się w dniu 17 bm. w sali Ratusza zebranie, na którem prelekcję na temat „Obecna sytuacja w Sjoniźmie" wygłosili rab. I. L. Fischmann z Jerozolimy, prez. nacz. Rady światowej org. „Mizrachi" i rab. N. Halpern z Krakowa.

Z WYBORÓW DO RAD GROMADZKICH. Jak już donosiliśmy, na terenie pow. nowosądeckiego odbywają się obecnie wybory do organów gromad wiejskich. — Obecnie dowiadujemy się, że na ogólną liczbę 178 gromad — w 158 gromadach wystawiono tylko jedną listę zblokowaną B. B., tak, że wybory odbędą się tylko w 30 gromadach, o ile i z tej liczby część list konkurencyjnych nie zostanie unieważniona.

Kronika brzeska

ZA UKRYCIE ZBIEGŁYCH WIĘŹNIÓW z więzienia przy sądzie grodzkim w Brzesku skazana została Wiktorja Stolarzowa z Bożęcina (powiat brzeski) na 3 tygodnie więzienia z zawieszeniem kary na lat 3, zaś jej syn Franciszek, zbiegły z więzienia, na 4 miesiące aresztu, bez zawieszenia kary. Franciszek Kuczka za przetrzymanie zbiegłego więźnia Zarzyckiego i ułatwienie mu ucieczki przez dach domu, w czasie nadejścia policji, skazany został na 4 tygodnie więzienia.

UDUSILI DZIECKO W CZASIE SNU małżonkowie Chwalibożkowie z Gnojnika, powiat brzeski, zaco odpowiadali przed sądem okręgowym karnym z Tarnowa, na rokach sądowych w Brzesku. Przewód wyjawił, że Chwalibożkowie pracowali w tamtejszym dworze, mieli nędzną izdebkę, a na „umeblowanie" składało się tylko 1 łóżko i nic pozatem. Byli niespełna rok po ślubie. Dziecko miało 3 tygodnie. Uduszenie było nieumyślne, — spowodowane wspólnym snem. Nie mieli pieniędzy na sprawienie osobnego łoża dla dziecka. Oskarżeni skazani zostali na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na lat 3.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w ubiegłym tygodniu przedstawiał się następująco w powiecie brzeskim: 1 wypadek tyfusu brzusznego w Kątach, 1 wypadek błonicy w Okocimiu, 1 wypadek odry w Słotwinie.

(—)

Kronika oświęcimska

Z DZIAŁALNOŚCI AKIBY. W bieżącym sezonie organizacyjnym na specjalną uwagę zasługuje działalność org. „Akiba". Organizacja ta wykazuje wielką żywotność we wszystkich gdudach, bierze też czynny udział w akcjach na rzecz K. K. L., dając wzorowy przykład dla innych organizacyj. W naszej ekspansji ideowej dotarła „Akiba" do najmniejszych nawet zakątków żydowskich, wprawiając w rytmiczne tempo puls życia żydowskiego.

P. FIGIEL PRZESTAŁ FIGLOWAĆ! Dyrekcja Elektrowni Okręgowej w Sierszy zawiesiła w urzędowaniu kierownika biura Elektrowni w Oświęcimiu, Alfreda Figla. Jak się dowiadujemy, odwołanie p. Figla nastąpiło na skutek licznych skarg oświęcimskich konsumentów, którzy od dłuższego czasu żalili się na nadużywanie przez p. Figla władzy, szykanowanie ich i narażanie niejednokrotnie na szkodę.

ZE SCENY. Onegdaj wystąpił u nas znany artysta i mistrz pieśni żydowskiej, Józef Kołodny. Na program złożyły się aktualne pieśni żydowskie oraz recytacje. Występ p. Kołodnego wzbudził ogólny zachwyt tak, że rozentuzjazmowana publiczność niemilknącemi bisami nie pozwoliła artyście na opuszczenie sceny.

(Sew.)

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. **Dla poszukujących pracy . . 5 gr.**

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony.

Posad poszukują

DŁUGOLETNI, zdolny uczciwy kasjer, z bardzo dobremi referencjami, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Może złożyć kilka tysięcy kaucji, ewentualnie przystąpi do spółki do dobrze prosperującego interesu. Wymagania bardzo skromne. Zgłoszenia pod „Awu 5000“ do Adm. „N. Dziennika“ 1215kr

Nauka i wychowanie

STENOGRAFJI polskiej niemieckiej, najnowszą udoskonaloną — metodą skróconą, najpewniej wyucza: Zofja Schöngutówna, Rzeszowska 5, I. piętro. Wpisy od godz. 1—3 wpołudnie. 142g

NIEMIECKIEGO kto wyuczy w ciągu 3 miesięcy. Początki znam. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Niemieckie“ Biuro Statsera, Rynek 8. 1208kr

STENOGRAFJI, przedmiotów handlowych, kaligrafji, języka niemieckiego lekcje: Dietla 7. m. 7. 163g

KSIĘGOWOŚCI, KORESPONDENCJI, STENOGRAFJI, KALIGRAFJI, MASZYNOPISMA i t. d. nauczysz się najpewniej na znanych kursach handlowych FEINBERGA Starowiślna 28. Zgłoszenia także na lekcje indywidualne przyjmuje się codziennie. 1097kr

NATALJA IMMERGLÜCKOWA, rutynowana nauczycielka, z dyplomem warszawskiego konserwatorjum, była uczennica Prof. Ursteina, udziela lekcyj gry fortepianowej, po cenach przystępnych. Zgłoszenia od godz. 2—5 Sebastjana 8, m. 3.

ANGIELSKIEGO lekcja pokazowa dla każdego — bezpłatnie. — Karmel, KOLETEK 3 Tel. 114-66. 153g

Biało-Niebieski Express

PIERWSZY BEZPOŚREDNI POCIĄG WIEDEŃ—HAJFA

odejdzie z Wiednia już w sobotę dnia 17-go listopada b. r. o godzinie 19'20, z Dworca Wschodniego (Ostbahnhof), a przyjedzie do Hajfy za 3 i pół dnia, t. j. we środę rano

Specjalne wagony sypialne i restauracyjne (wikt ściśle rytualny, dozorowany przez rabinat ortodoksyjny we Wiedniu). Miejsca w wagonach numerowane.

Ludzie, z powodu choroby unikający podróży morskich, uzyskują znakomitą sposobność zwiedzenia Palestyny drogą lądową.

Lista uczestników ograniczona. — Zgłoszenia przyjmuje biuro podróży „ORBIS“, Lwów, plac Marjacki i Szpitalna 8. Palästinasfahrten-Komitee“, Wien I. Franz Josef Kai 7/9. 1214kr

Reklama dźwignią handlu



NOWE PRZEPISY O SPRZEDAŻACH NA RATY

wedle nowego KODEKSU HANDLOWEGO wraz z przepisami związkowemi i wzorami umów wydał i objaśnił **Dr. D. BULWA** adwokat w Krakowie

CENA EGZ. 2 ZŁ.

Do nabycia w Admin. „Nowego Dziennika“ Orzeszkowej 7. Konto P. K. O. Nr. 400.63, w Księgarni Powszechnej, na dworcu oraz w Stow. Kupców, Kraków, Grodzka L. 43.

מודעה

1) ספר „שירי השירים“ (יצא לאור עוד לפני מלחמת התבל) חזיון בארבע מערכות בו מבואר היטב כל ספר שיר השירים משלו ימליצתו כל מקראותיו ימלותיו. מחירו עם המשלוח 5·25 ימחוץ לארץ 5·50
2) ספר חזות קשה. הספר הזה יכיל שירים נפלאים על המאורעות האיומים אשר עברו על אחבינו בארצנו בעת האחרונה. בלשון צח ונמרץ. — המחיר עם המשלוח 2·10 ומחוץ לארץ 2·20. לפנות אל המחבר בדבר שני הספרים האלה.

M. D. Księski, Kraków ulica Kalwaryjska 14

SMACZNE obiady po zniżonej cenie, wydaje się: Dietla 111, I. piętro m. 7. 152g

Matrymonjalne

FABRYKANT w Bielsku dobrze sytuowany, pragnie poznać przystojną odpowiednio posażną towarzyszkę życia. Zgłoszenia pod „Miłość i rozsądek“ do Adm. „Now Dziennika“. 1216kr

Kupno

KUPIĘ większe używane biurko w dobrym stanie, ewentualnie na żaluzjach Oferty do Admin. „Now. Dziennika“ pod „Tanio“. 164g

Lokale

OSOBNY pokój dla panienki tanio do wynajęcia. Zgłoszenia w porze obiadowej: ul. Lubomirskiego 37, I. piętro, m. 13 166bp

LOKAL handlowy o 400 metrach kwadratowych, niedaleko centrum, poszukiwany. Zgłoszenia pod „Aktualne“ do Adm. „N. Dziennika“. 167g

FLORJAŃSKA 25, — do wynajęcia 5 pokoji, kuchnia, komfort — 2 pokoje, przedpokój na biuro. 1190kr

4-POKOJOWE MIESZKANIE, pełnokomfortowe, wolne. Starowiślna 41. — Zgłoszenia tel. 146-29.

Całą literaturę antyhitlerowską
Najnowsze wydawnictwa społeczne
Ostatnie powieści polskie niemieckie i żydowskie
ma dla swych czytelników

BIBLJOTEKA WSPÓŁCZESNA GIZELI KANFEROWEJ
ul. Sebastjana 23 (róg Dietlowskiej)

Kursa popołudniowe

w Szkole Zawodowej dla dziewcząt żydowskich „OGNISKO PRACY“ w Krakowie, Stolarska 15

Zawiadamiamy, że roczny kurs krawiecko-bieliźniarski rozpoczyna się we czwartek dnia 18 b. m. o godz. 3'30 popoł. — WPISY na kurs modniarski 6-tygodniowy, kurs gotowania 6-tygodniowy, kurs bieliźniarski trzechmiesięczny dla początkujących, kurs kroju bielizny 6 tygodniowy dla fachowych bieliźniarek, kurs trykotarski 3-miesięczny odbywają się aż do dnia 26 października 1935, w kancelarji szkoły od godz. 11—13. Telefon 158-21.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia . . . . . . miesięcz. Zł. 5'00, kwart. Zł. 15'00
Na prowincji i z przesyłką pocztową . . „ „ 4'30 „ „ 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.